

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., poctą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 10. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamasye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 510.

Przenumerata.

zamiejscowa: roczne . . . 36 K | ówletniocześnie K 9— h. | półroczne . . . 18 K | miesięcznie K 3— h. |
miejsce: roczne . . . 28 K | ówletniocześnie . 7— K | półroczne . . . 14 K | miesięcznie . 240 %

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całe i półroczne abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy przenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ówletniocześnie i miesięcznie za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h.

„Przewodnik“ przenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Cały ogłoszeń: Wiersz polityczny 100 miejsc 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 60 hal., nadsyłane po 60 hal., w wiersz lub jego miejsce 100 hal. 100 hal.

Ogłoszenia herbowa, tabelaryczne i statystyczne, towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych, po 100 hal. za wiersz polityczny lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmują Administracya „Gazety Lwowskiej“.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 8 marca 1917.

Ustąpienie P. Namiestnika bar. Dillera.

Biała, dnia 1 marca 1917.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 1 marca 1917 uczynić zadość mej najuniżeńszej prośbie i uwolnić mnie w łasce z urzędu c. k. Namiestnika Galicyi.

Opuszczając stanowisko Naczelnika kraju, z którym łączy mnie oddawna tyle miłych węzłów, poczytuję sobie za obowiązek pożegnać najserdeczniej wszystkich Panów Urzędników podwładnych mi Władz i Urzędów i podziękować Im najgoręcej, a zarazem wyrazić moje szczerze uznanie za tak pełne poświęcenia, ofiarnej gotowości i obywatelskiego poczucia spełniania obowiązków w tak ważnych chwilach, wśród najcięższych i najtrudniejszych warunków.

Zapewniam Panów, że pomny tak chętnego i nader gorliwego poparcia, jakiego od Was w wykonywaniu mego urzędu zawsze doznawałem, zachowam Was wszystkich w mej najżywczej pamięci i dołączam życzenie, aby łaska Najwyższego towarzyszyła Wam i nadal trwale w spełnianiu Waszych, choć trudnych i żmudnych, lecz szczytnych obowiązków z korzyścią dla Państwa i Kraju.

Raz jeszcze dziękuję Panom i żegnam Was najserdeczniej.

C. k. Namiestnik:
Gen.-major Diller w. r.

Sytuacja wojenna

Często porównywa się sytuację mocarstw centralnych z położeniem oblężonej twierdzy. Ze stanowiska militarnego analo-

gia ta utyka. Sprzymierzeni prowadzą wojnę na środkowej linii o trzech głównych frontach operacyjnych — a to rzecz zgoła różna od oblężenia. Do tego przyłączyły się uboczne fronty operacyjne, jak serbski i rumuński. Ow ostatni uważać można również za przesunięcie lewego skrzydła rosyjskiego. Dowodzi tego obecna sytuacja, a mianowicie objęcie rumuńskiego frontu w Mołdawii, jakoteż nad Seretem przez Rossyan.

Z pomocą Rumunii zamierzano obejść prawe skrzydło armii austro-węgierskiej, gdyż obejście w inny sposób stało się już niemożliwym. Wówczas mocarstwa centralne byłyby zmuszone do obrony we własnym kraju i do olbrzymiego przedłużenia frontu, co samo już oczywiście byłoby w znacznym stopniu osłabiło ich siły. Tak, jak dziś stoją rzeczy, ofenzywne zamiary rosyjskie spełzły na niczem. Nie powiodło się oskrzydlenie. A jeśli mocarstwa centralne przedłużyły front swój, to wcale nie o więcej, niżli skutkiem klęski rumuńskiej zmuszeni byli Rossyanie przedłużyć swoją linię bojową. Ogólny tedy wynik akcji nieprzyjacielskiej w tej stronie jest ujemny.

Grupa Sarrailla miała wyznaczoną ważną dla kampanii rumuńskiej rolę. Miała mianowicie przez gwałtowny nacisk na flankę nieprzyjacielską poprzeć Rumunów i to w sposób rozstrzygający. Nie uczyniła tego jednak. Gorzej jeszcze: nie doszła strategicznie do głosu, nie wywalczyła sobie nawet połączenia. Tak więc pozostała na uboczu jako pozycya bezwartościowa.

Jeszcze nie są dokładnie znane przyczyny tego osobliwego zachowania się Sarrailla. Być może, iż zawinił tu egoistyczny plan Rumunii, dążność jej do poszukania sobie przedewszystkiem zdobyczy w Siedmiogrodzie, zamiast próbowania kooperacyi z Sarrailem za pomocą ofenzywy na Bułgaryę, lub co najmniej przez zagrożenie połączenia Berlin-Konstantynopol. Ale przyczyniło się do kunktatorstwa Sarrailla w znacznej mierze również stanowisko Grecyi, a niezawodnie brak zgody i niejasność w planach czwóroporozumienia podzielały niemniej ubezwładniając na ekspedycyę salonicką.

Obecnie dzięki zaostrożnej akcji łodzi podwodnych armia Sarrailla, sukcesami Mackensena do muru przyparta, znalazła się w zupełnem odosobnieniu. Jej wsteczne połączenia morskie sięgają w strefę zamkniętą przez łodzie podwodne. Połączenie to mianowicie wychodzi od lewego skrzydła owej ar-

mii i zmierza przez Walonę do Brindisi. O ile bezpieczna jest ta linia, czy może być uważana przynajmniej o tyle za pewną, co linia w poprzek Kanału La Manche pomiędzy Francya a Anglią, nie zdołano jeszcze stwierdzić. W każdym razie okazała to dni najbliższe.

O tem wszakże, by w takich stosunkach armia Sarrailla licząca 200—250 tysięcy ludzi mogła przedsięwziąć jakakolwiek ofenzywę, nie może być mowy. Ale nie możliwe jest już także uwięzienie armii tej przez morze Egejskie. Ponieważ porzucono ów zamiar, znalazł się Sarraill w bardzo przykrem położeniu i nie pozostanie mu chyba nic innego, jak koncentracya na lewe skrzydło skierowana, do Walony.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Wiedeń, 7 marca. Urzędowo ogłoszają dnia 7 marca:

(Z wschodniego i południowo-wschodniego teatru wojny).

Bez zmiany.

(Z włoskiego teatru wojny).

Na wschodnim froncie w Tyrolu w kilku odcinkach odbyły się potyczki, pomyślne dla oręża naszego.

Oddział nieprzyjacielski, który ruszył na nasze stanowiska u ujścia potoku Maso, spędzono. Dwa nocne ataki Włochów na nasze stanowiska na Costa Bella rozbiły się o zacięty opór wojsk naszych. Próba ataku nieprzyjacielskiego na Monte Sief złamano już naszym ogniem, zamykającym drogę. Rozsądzenie tam terenu, które miało objąć nasze stanowiska, uszkodziło jedynie stanowiska włoskie.

Zastępca szefa sztabu gen.
v. Hoefler gen. por.

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu.)

Berlin, 7 marca. Biuro Wolffa ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 7 marca:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Między Bałtykiem a morzem Czarnym przy mniejszych mrozach w niektórych odcinkach ognia stał się znaczniejszy. Czynność piechoty jeszcze pozostała małą.

Front macedoński: Między Wardarem a jeziorem Dojran i w nizinie Strumy nasze posterunki odparły natarcia kompanij angielskich.

(Z zachodniego teatru wojny).

Nad Scarpe, po obu stronach rzek Ancre i Somme, w Szampanii i na wschodnim brzegu Mozy wczoraj panowała znaczna czynność artylerji. Kilkakrotnie rozgrywały się także potyczki oddziałów wywiadowczych z załogą rowów. Wieczorem Francuzi na froncie północno-wschodnim Verdun atakowali nasze stanowisko koło lasu Caurrières. Odparto ich ogniem.

Przejrzyste powietrze sprzyjało działalności lotników. W wielu walkach napowietrznych stracono 15 samolotów nieprzyjacielskich. My wskutek działań nieprzyjaciela straciliśmy 1 samolot.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Uwolnienie internowanych Królewaków.

Wiedeńskie Biuro prasowe N. K. N. donosi: Wskutek podania do Najj. Pani, waleśsionego przez sekcję pomocy dla internowanych Królewaków Ligi kobiet N. K. N., otrzymała sekcya ta z Ministerstwa spraw wewnętrznych powiadomienie, że c. i. k. Naczelne dowództwo armii z Najwyższego rozkazu zarządziło reskrytem z 3 stycznia b. r. l. 6410 uwolnienie wszystkich w Monarchii internowanych i konfinowanych osób cywilnych, które pochodzą z terytorium c. i. k. generalnego gubernatorstwa w Lublinie. Z pod zarządzenia tego wyjęci są tylko Rossyanie (prawosławni) i politycznie podejrzani. Podobna akcja została wdrożona też co do tych poddanych polskich, którzy pochodzą z terytorium cesarsko-niemieckiego gubernatorstwa Warszawy.

15)

St. Graybner.

DWOISTE OCZY.

(Ciąg dalszy).

W tej chwili zagrzmiało. Wyjrzałem po za koronę jaworu. Podczas naszej rozmowy niebo zaciągnęło się ciężkimi chmurami.

— Ulewa tylko wisi i na obiad czas — zawołał na Zygmunta, który siedział z głową zwieszoną.

I istotnie jeszcze rzadkie, ale grube krople deszczu, z towarzyszeniem grzmotów i błyskawic, popędzały nas zdążających pod dach.

W restauracyjnej sali zastaliśmy już wszystkich w oczekiwaniu obiadu. Wszystkich prócz Heli.

— Gdzież panna Hela? — zapytałem matki.

A ona z cicha mówiła:
— Siedzi na górze jakas nachmurzona i nie chce przyjść na obiad.

— Dla czego?
— Nie można się z nią dogadać.
— Nie chora?

— Na nic się nie skarży. Ale niech pan zajrzy do niej, może ją pan sprowadzi. Poszedłem.

Nie odpowiedziała na pukanie. Gdy drzwi uchylili, spostrzegłem ją siedzącą przy stole, spartą na łokciach, z twarzą w dłońie ukrytą. Zbliżyłem się tuż.

— Heluś!... — szepnąłem.
Drgnęła i odsłoniła twarz. Oczy miała łez pełne.

— Pani płacze? Co się stało?
— Stało się — mówiła z widocznym wzruszeniem — czego chciałam uniknąć, a czemu pan nie zapobiegł, chociaż o to prosiłam.

— Zygmunt oświadczył się...
— Więc mówił panu?
— Skarżył się. Jest zdesperowany.
— Dla czego pan go nie uprzedził?
— Uprzedziłem wprzód nim pani tego żądała, bo zaraz po owej rozmowie naszej wtedy pod jaworem.

— Jakto? I on mimo to...
— Wpierwszej chwili opatrzył się. Postanowił natchemiasz bezpowrotnie wyjechać, a ja go nie wstrzymywałam...

— I dlaczego nie wyjechał?
— Mam że to ja pani tłumaczyłam? Gdy przyszedł nazajutrz zrana do sali, przekonany, że mój kuzyn jest już daleko od N..., zastałem go przy fortepianie, wpatzonego w panią jak w obraz. I to mnie nie zadziwiło, bo

wielka miłość bywa zdolna pokonać najsilniejszą wolę. A co i jak było potem, to już pani wie lepiej odemnie.

— A teraz wyjedzie?
— Nie sądzę.
— I pan go nie może do tego nakłonić?

— Nie mogę.
— To ja nakłonię. Czy jest na dole?
— Zostawiłem go w restauracyi.
— A więc pójdźmy.

Po chwili siedzieliśmy w codziennym komplecie przy stole.

Nigdy nie zapomnę tego obiadu. W sali zupełny zmrok, gdyż niebo dokoła zasłaniają sine, jakby ołowiane chmury. Ale tam, wysoko, ktoś zapewne rozumie, że nie godzi się skazywać człowieka na ciemności o tej porze dnia, bo oto jaskrawe światło błyskawic raz po raz oślepią nam oczy. Bezpośrednio po nich grzmoty i od czasu do czasu straszny huk blizkich piorunów, de nerwują towarzystwo a zwłaszcza panie, najwięcej na taki koncert wrażliwe.

Tylko jedna Hela spokojna nie mruży oczu przed blaskiem, ani drgnie na trzask piorunu...

Czyżby to dowodziło wyjątkowej odporności jej nerwów? Mnie się raczej zdaje, że ona nie słyszy burzy za oknami, bo w

tej chwili jej dusza sroższa burza młota. Bo być kochaną i kochać, słowem osiągnąć zenitu pragnień młodej kobiety, ale jednocześnie podlegać jakimś niezwalczonemu sile, która ją z niego strąca brutalnie, to klęska, co łamie życie nie rzadko, to kataklizm, wobec którego zaledwie dystrakcyą będzie rozterka żywiołów, widowiskiem ich błyskawice i gromy.

A dziś zbyt wiele już dla mnie zapewnienia Zygmunta, że Hela jest mu wzięjenna. Wszak mówiła mi, że przeczuwa w nim niebezpieczeństwo dla siebie; skoro więc przed chwilą widziałem ją zalaną łzami, wywołanemi jego formalnem oświadczeniem, to czemuż łzy takie tłumaczyć, jeżeli nie bolem rozdartego serca, co pukochało i ono, lecz tej miłości zaprzecić się musi?

Pokochoła, drwiąc z owej silnej woli, jakiej Hela zdawała się być pewną wtedy pod jaworem.

Pan inżynier d. i. s. nie podobny do siebie. Zwykle ożywiony i rozmowny, dusza towarzystwa, jak go tu nazywano, teraz siedzi ponury i milczący. Matka Heli spogląda to na niego, to na córkę, a w oczach jej łatwo wyczytać: Między niemi coś zaszło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z frontów bojowych.

Biuro Wolfa ogłasza dnia 7 marca wieczorem: Z zachodu i wschodu nie doniesiono o większych czynnościach bojowych.

Atak Anglików pod Bouchavesnes widocznie był zakrojony na wielką skalę, na szerokim froncie. Silny ogień działowy, który przez całe popołudnie skierowany był na okolice lasu Saint Pierre Vaast i Bouchavesnes, spotęgował się dnia 5 marca do ognia nieustającego. Angielskie oddziały przeznaczone do szturmów gromadziły się w przednich rowach, ale je wczas rozpoznano i poczęto ostrzeliwać niszczącym ogniem tak, że nie udało się Anglikom wyprawić przygotowanych kolumn do ataku. Tylko na wschód od Bouchavesnes Anglicy wyszli z rowów, ale natarcie ich złamano ogniem, przyczem ponieśli oni krwawe straty. Podobnie druga ich próba ataku o godz. 9:40 wieczorem nie zdołała rozwinąć się wskutek naszego silnego ognia. Wszystkie usiłowania Francuzów do odzyskania terenów utraconych dnia 4 marca w lesie Caucieres były bezowocne.

W sprawie zaniedbań sanitarnych na froncie.

Neues 8-Uhr Blatt zamieszcza pismo lekarza sztabowego, pełniącego służbę na froncie, który w cywilnym stanie jest profesorem Uniwersytetu. Pismo to, które z powodu opóźnienia na poczęcie dopiero teraz doszło do rąk redakcji, zbija twierdzenie interpelacji pos. Kelemena w Sejmie węgierskim o nieporządkach w służbie sanitarnej na froncie. Autor przedstawia szczegółowo, jak powierzchownymi są zarzuty pos. Kelemena i jak niedostatecznymi były jego informacje. Pismo stwierdza, że służba sanitarna na froncie jest jak najlepiej urządzona i jak najlepiej funkcjonuje.

Sprostowanie o Łotyszach.

Wobec doniesienia *N. Züricher Zeitung* z dnia 21 stycznia, która doniada się ze strony łotyskiej, jakoby w ostatnich 10 miesiącach 2000 Łotyszów, czyli 2 proc. ludności łotyskiej skazano na śmierć za zdradę stanu, stwierdza *Norddeutsche Allgem. Zeitung*, że w rzeczywistości w całym obszarze etapowym, który tu wchodzi w rachubę, od dnia 1 kwietnia 1916 r. skazano na śmierć za zdradę wojenną 32 Łotyszów, z czego 26 powieszono. Zacytowany przez *N. Züricher Ztg.* jako źródło dziennik wychodzący w Mitawie, nigdy nie przyniósł takiej wiadomości.

Komunikat turecki.

Główna kwatera turecka ogłasza dnia 6 b. m.: Na froncie nad Tygrysem d. 5 b. m. rano dwa pułki kawalerii angielskiej, 6 samochodów pancernych i dwie kanonierki zaatakowały tureckie przednie stráže na zachód od Arizie (80 km. na południowy-wschód od Bagdadu). Atak odparto, nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Turcy wzięli do niewoli oficera i trzech żołnierzy. Po po-

łudniu piechota angielska ponowiła atak. Wynik był ten sam, co poprzednio. W nocy tureckie stráže przednie, spełniwszy swe zadanie, cofnęły się na główne swe stanowisko.

Ameryka przed decyzją

Senator Lodge chciał w Senacie wnieść ponownie bil o zbrojnej neutralności, przewodniczący oświadczył jednakże, że Kongres nie zajmuje się w stanie sesji. Kilku senatorów zgłosiło zamiar zaproponowania reformy regulaminu Senatu. Prezydent Wilson zapytywał doradców prawnych, czy posiada pełnomocnictwo uzbrojenia okrętów handlowych. Wilson odwiedził następnie sekretarza państwa Lansinga i sekretarza marynarki Danielsa.

Biuro Wolfa dowiada się z miejsca kompetentnego, że amerykańskie stacje iskrowe w Sayville i Tuckerton zawiesiły ruch z powodu zepsucia się maszyn i masztów tak, że na razie nie można wysłać telegramów do Ameryki. Komunikacja iskrowa z Hiszpanią odbywa się w detychczasowych rozmianach.

Następstwa zaostrzonej walki łodziami podwodnymi.

Szef sztabu admirałskieg niemieckiej marynarki donosi o zatopieniu na morzu Śródziemnym 8 parowców i 7 żaglowców łącznej pojemności 40.000 tonn.

Według *Nieuwe Rotterdamse Courant* od dnia 4 b. m. do portu w Rotterdamie zawinęło tylko 7 okrętów. W roku ubiegłym w tym samym czasie przybyło do Rotterdamu 57 parowców, zaś w r. 1914 na ten sam okres przypadło 197 okrętów. Według *Algemeen Handelsblad* od dnia 4 marca do Amsterdamu zajechało tylko 5 okrętów wobec 26 okrętów w tym samym okresie w roku 1916.

Z angielskiej marynarki.

Nieuwe Rotterdamse Courant donosi z Londynu: Konradmiral Pakenham został zamianowany komendantem angielskiej floty krążowników bojowych.

Chiny a Niemcy.

Podług informacji londyńskiej *Biura Reutersa*, słychać, że wśród mocarstw czworoporumienia panuje zupełna zgodność co do sytuacji w Chinach. Mocarstwa związane sojuszem działają solidarnie i udzielają Chinom wszelkich rad. Nie wiadomo w Londynie nic o nocie postów państw związanych sojuszem, do Chin, jednakże toczą się rokowania co do pomocy finansowej, jaka ma być udzielona Chinom, jeżeli zdecydują się na zerwanie stosunków z Niemcami. Prawdopodobnie pomoc finansowa polegać będzie na tem, że zapłata wynagrodzenia za szkody podczas powstania bokserów odroczone będzie do czasu po wojnie, a także i taryfa cłowa ulegnie rewizji. Wszystkie kierujące osobistości w Chinach są za zerwaniem sto-

sunków z Niemcami. Są jednak jeszcze trudności natury technicznej, które prezydent pragnie usunąć zanim się zgodzi.

Do *Timesa* donoszą z Pekinu pod datą 4 b. m.: Z powodu przesilenia ministerjalnego prezydenci obu Izb parlamentu przybyli do prezydenta Republiki i oświadczyli mu, że błędnie rozumiał powszechne pragnienie parlamentu. Czynną się energicznie usiłowania w sprawie pogodzenia prezydenta Republiki z prezydentem ministrów.

Ze szwajcarskiej Izby deputowanych.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych socjalista Casalini omawiał trudności wyżywienia ludności i oświadczył, że socjaliści czekają na korzystną sposobność do wdrożenia akcji pokojowej.

Dep. Labriola oświadczył, że rząd w polityce zagranicznej musi się lepiej przystosować do prądów i życzeń ludu. W konflikcie gospodarczym między imperyalizmem niemieckim a angielskim nie można żadnej stronie życzyć powodzenia, podobnie jak każdemu imperyalizmowi. Polaków nie należy ponownie wydawać na łaskę cara rosyjskiego. Przy rozwiązaniu kwestyi serbskiej trzeba ją będzie pogodzić z sprawą innych wielkich bałkańskich narodów. Uznane muszą być także aspiracje włoskie do Dalmaacji. Nie można pochylać uznania pretensyj rosyjskich do Konstantynopola. Zapowiedź utworzenia wielkiego państwa czesko-słowackiego mieści w sobie wiele niebezpieczeństw. W nowej Europie panować musi zasada zwierzchności ludów.

Nastroj w Anglii bardzo poważny.

Berliner Tageblatt donosi z Anglii, że nastroj wywołany wojną łodziami podwodnymi jest bardzo poważny. Wynika to już choćby z tego, że ogół daje wiarę tylko niemieckim sprawozdaniom o zatopieniach okrętów i daleki jest od optymizmu.

Z Dumy rosyjskiej.

Rosyjskie dzienniki informują, że w Dumie podczas dyskusji nad interpelacją z powodu aresztowania socjalistycznych członków głównego komitetu przemysłu wojennego, przemawiał wiceprezes tego komitetu Konowalow, biorąc w obronę aresztowanych i oświadczył, że twierdzenie rządu, iż aresztowani czynni byli na rzecz wprowadzenia republiki, jest niesłuszne. Wypełnili oni swój obowiązek wobec kraju i nie uprawiali wcale podburzającej agitacji wśród robotników. Konowalow zakończył, wśród potakiwań lewicy: Nie jest zakazaniem zajmować się sprawami politycznymi. Obywatel rosyjski nie ma wprawdzie żadnych praw, ale mimo to nie jest niewolnikiem. Postępowanie rządu przeciw robotnikom jest tylko nowym ogniwem w jego walce przeciw obywatelskiej społeczności. Pos. Kerenski podkreślił, że grupa robotnicza zaznaczyła swe stanowisko, iż w interpelacji nie idzie tyle o aresztowanych robotników,

ile o sprawę zasadniczą, że każdy Rosjanin musi mieć prawo swobodnego wyrażania zapatrywań, swobodnego działania politycznego i wolności zgromadzania się.

Walki na przedmieściach Gorycyi.

Z frontu nad Isonzem donosi korespondent wojenny Leonard Adelt pod d. 5 b. m. do *Berl. Tageblattu*.

Po kilku dniach mglistych, które w wysokim stopniu utrudniały akcję artyleryjską, rozpoczęli Włosi w ub niedzielę pomiędzy Saleano a morzem gwałtowną kanonadę. Dalekoosne działa okrętowe baterji lagunowych, włoskie moździerze i francuskie haubice mozoła się gwałtownie, by poniszczyć austro-węgierskie okopy, głęboko zaryte w porowatych skałach Krasu. Równocześnie pelzają saperzy włoscy, usiłując jak najbliższej dostać się ku stanowiskom przeciwnika, by je obrzucać minami.

Niemniej jednak, pomimo wszystkich prób i zabiegów nieprzyjacielskich, straty armii austro-węgierskiej są obecnie znacznie mniejsze, aniżeli w pierwszym roku walk nad Isonzo, wydoskonalila się bowiem od tego czasu znakomicie ich technika obronna.

Nie na samą zresztą tylko obronę swych stanowisk wojska owe czas obracają. Od czasu do czasu mniejszy lub większy zastęp, animuszem rozgorzały, ruszy na nieprzyjaciela, przyczem wywiązują się utarczki, niekiedy dochodzące do rozmiarów prawdziwej bitwy. Dowodzą one wymownie, jak wysmienity duch panuje wśród wojsk armii austro-węgierskiej.

Świeżo oddziały ich zapędziły się aż ku przedmieściom Gorycyi, do San Catharina, Castaquavizza, Sanct Peter; dostały się też w pobliże dworca kolejowego Gorycyi. Punktem węzłowym tych wszystkich walk jest Vertoiba, na drodze z Sanct Peter do Biglia, mająca przed sobą w kierunku zachodnim otwarte, rozległe piachy, sięgające aż do Isonza, na wschód zaś pagórkowaty, zalesiony teren. Nieprzyjaciel wytycza swe usiłowania w kierunku tych właśnie zalesień, kryjących w sobie sieć okopów austro-węgierskich, a dominujących nad wspomnianymi piachami. Pragnęliby oni wyprzeć stąd przeciwnika, by zapędzić go w ostry kąt, utworzony przez linię kolejową i rzeczkę Wippach. Z drugiej strony Vertoiby, za kościołem, usypali Włosi rozległy wał i obsadzili go karabinami maszynowymi, czyniąc zeń silny punkt oparcia. Owoż jeden z austro-węgierskich oddziałów nocnym napadem, przedsięwziętym z brawurą, wydarł Włochom tę pozycję i zabrawszy sporo jeńców, zabrawszy karabiny maszynowe, po gruntownym zniszczeniu pozycji powrócił do swoich.

W podobny sposób zrównano z ziemią inny silny punkt oparcia Włochów w pobliżu goryckiego dworca kolejowego, zkad Włosi w starciach łatwo wykonywać mogli ruchy flankowe. Pozatem uderzyły wojska austro-węgierskie na nieprzyjaciela wzdłuż goryckiej linii kolejowej w kierunku St. Peter. Zszedłszy niepostrzeżenie z pagórka, za-

53)

PIOTR DAX.

TRUCICIELKA.

VIII.

(Ciąg dalszy).

Sydonia zbliżyła się do Lambre'a, według rozkazu.

Aureli z niezachwianą powagą zbadał oczy kucharki.

— Nie niema, możesz być zupełnie spokojna, nie potrzebujesz żadnych lekarstw.

— Tem lepiej, bo lekarstwa kosztują.... Już nie nie czuje, dobrze mi jest... W każdym razie, dziwna rzecz....

— Mogłabyś się do wyjątkowo szczęśliwych zaliczyć, gdybyś nigdy żadnych nie doznawała niedomagań.... Dziś czy jutro, każdy musi zapłacić swój podatek.

Lambre chodził po salonie tam i napowrót.

Zatrzymał się nagle, gdy odgłos dzwonka zapowiedział przybycie jakiegoś dostawcy przy bramie.

Sydonia wyszła przez werandę otworzyć, pozostawiając go samego.

— Nie jutro, ani pojutrze, nie za tydzień tylko dziś wieczorem zacząć działać... a nawet teraz, natychmiast — rzekł do siebie Aureli.

Opuścił salon.

Bardzo powolnym krokiem wyszedł na schody i chcąc być pewny, że nikt mu nie przeszkodzi, zanim wszedł do swego pokoju,

zawołał do służącej, która przechodziła przez sieni:

— Idę wyczołgać, Sydonio, nie przeszkadzaj mi dopóki nie zawołam.

— Dobrze, panie.

Usiadł przy stole, na którym były przybory do pisania i wziął pióro do ręki.

Tutaj Aureli znalazł się bez świadków, mógł oddać się swoim myślom bez obawy, aby kto badał wyraz jego twarzy.

Wszystko można było czytać w błyszczących jego oczach i na wąskich ustach; ból niewymowny, wściekłość, błyski ponurej energii, dumy; prawdziwy dramat moralny, walka temperamentu jego istoty.

Zanim zaczął pisać, zdawał się wahać, lecz natychmiast szepnął:

— Sprawię jej cierpienie?... Tego właśnie sobie życzę.... Czyż ja także nie cierpiam?... Czy nie znośnięm dzielnie moich cierpień?... Och! ona sobie życzyła tego małżeństwa!... Wiem dlaczego!... Pomimo czarującego uśmiechu, pomimo spokoju monarchini, serce jej zamierało z trwogi, żebym się nagle nie ukazał i prawdy nie wyjawiał!... Nie chciała mego nazwiska!... Lambre!... nie brzmi zbyt pięknie i nie jest arystokratyczne.... Czekaj, pożałujesz tego!... Nie za siebie się mszczę, tylko za moje dziecko, za twego syna!...

I pisał długo.

Od czasu do czasu zatrzymywał się.

Słów mu nie brakowało, ale pragnął, aby były dosadne, przekonujące i w swoim rozgorączkowaniu nie dowierzał sobie samemu. Dobierał więc wyrazów, namyślał się nad zwrotami.

Jedna kartka papieru mu nie wystarczała. Wziął drugą.

Skończywszy, pozostawił papiery na chwilę na stole, wyjrzał przez okno, ode-

chnął świeżem i wonnem powietrzem, a potem wrócił, aby przeczytać kartki....

Bez kwestyi popełniał nową niekwestionność, ale co go to obchodziło?

Celem jego było sprawić jej cierpienie; chciał ten cel osiągnąć.

Ani na chwilę nie przychodziło mu na myśl, że w duszy jego mogłyby się później obudzić wyrzuty sumienia!...

Wyrzuty sumienia?... a czy ona je miała?...

Wszystkie jego myśli w około jednego się obracały: „Zemszczę się!” Powtarzał to sobie w upojeniu, znajdując w tem rodzaj gorzkiej ulgi za siedmnaście lat cierpienia. Odczytał pismo i znalazł, że jest bez zarzutu.

Wsunął kartki do koperty, zapieczętował i napisał na wierzchu:

Do pana Herberta de Rochefleur
Chalet les Tourilles.
(Allier).

Następnie, wsunął tę kopertę do drugiej, większego formatu, którą pozostawił niezalepioną, a na niej, ołówkiem, napisał: „Synowi mojemu, Jerzemu Lambre polecam w razie, gdybym umarł, aby list załączony do p. Herberta de Rochefleur wysłał przez pocztę z Paryża (Paryż. był podkreślony) w miesiąc po mojej śmierci“.

List nie miał ani daty, ani podpisu; mógł więc być wysłany tak samo dobrze za tydzień, lub za sześć miesięcy: ale był napisany; jeden ruch teraz wystarczał, by cios zamierzony zadać.

Lambre umieścił list w szkatułce, w której trzymał pieniądze i wziął się do czytania gazet, aby myśli rozerwać.

Irena nie zapominała wizyty w kiosku i jej celu.

Tysiąc razy przypomiwała sobie nocną rozmowę, lecz za każdym razem, spuszczała się na dzieło przypadku, które zakończy jej tortury moralne, opóźniała się z wykonaniem żądania Lambre'a.

Jakiż przypadek mógłby się zdarzyć?

W podnieconej wyobraźni różne przychodziły jej myśli. Zdawało jej się niepodobnem, aby spokój nareszcie nie spłynął na nią.... Zdawało się niemożliwym, aby ciągle miała cierpieć.... Ale czy ten przypadek nastąpi?... Przypadek? rzecz nieokreślona, która pociesza i na które liczą niedołężne natury, ale rzecz krucha, pusty wyraz, który nie usuwa żadnych przeszkód!

A prztem, czyż na prawdę mogła rozporządzać sumą pięćdziesięciu tysięcy franków?

Legalnie, tak! było to jej prawem, prawem przyznanem, do którego mogła się odwołać bez żadnych wyjaśnień.

Bez wyjaśnień!...

Czy znajdzie się na świecie mąż dość naiwny, by nie zapytał żony, któraby dnia pewnego zapragnęła wyjąć z kasy pięćdziesiąt tysięcy franków?...

Ta żona mogłaby szukać wykretów, mieć współników, ale Irena kochała Roberta i wszelkie wykrety wstrętnie jej były.

— Ach! Lambre wie dobrze — mówiła sobie — że chociaż kontrakt jest na moją korzyść, związana jestem miłością.... On wie, że moje przywiązanie do Roberta jest przeszkodą.... i dlatego przypart mnie do muru....

(Ciąg dalszy nastąpi).

atakowali junacy wysunięte naprzód linie włoskie, a okrągła setka jeńców uwieńczyła piękny ów sukces. W dalszym ataku w okolicy Vertoi by rozszerzono pokąźnym nabytkiem teren.

Aby naprawić tę seryę niepowodzeń, książę Aosta nakazał urządzić koncentryczny atak na stanowisko Vertoi. Niezliczone mnóstwo lekkich i ciężkich baterij pociskami obrzuciło ledwie zbudowane rowy strzeleckie. Nie poprzestając na tym huraganowym ogniu wysłano jeszcze ba'on systemu sztywnego, by bombami, ciskaniami z powietrza, dopełnił zniszczenia stanowisk austro-węgierskich. Gdy już zdawało się, że zdziałano wszystko, co należy, aby móż przystąpić do zagarnięcia zdobyczy, ruszyły do szturm szeregi piechoty włoskiej, popierane w dalszym ciągu przez artylerię. Ale przelicyli się nieprzyjacieli. Jakby z pod ziemi wystąpiło austriackie pospolite ruszenie i z bagietami rzuciło się na wroga. Wykłuto intruzów, a niedobitki pierzeły w nieładzie.

Ogólna liczba jeńców wziętych w tych walkach, doszła do 1.500. Zabrano ponadto 14 karabinów maszynowych i dwa miotacze min.

Stanowisko Chin.

Z Londynu donoszą, że rząd chiński postanowił zerwać stosunki z Niemcami, następnie zaś wypowiedzieć wojnę.

Prezydent Republiki chińskiej Li-Juan-Hung miał być przeciwny temu postanowieniu i oświadczyć, że ową uchwałę, zanim ona będzie wykonana, przedłoży do zaopiniowania parlamentowi, jakoteż rządowi prowincjonalnym.

Wobec tego minister spraw zagranicznych Wangfang podał się do dymisji.

Jak doszło do tego wszystkiego? Uciśnięte przez Japonię Chiny szukały oparcia w Waszyngtonie. Ku wielkiemu niezadowoleniu Japonczyków wyrobił prezydent Wilson Chinom pożyczkę w Banku Chicagoskim. Chiny chciały okazać swą wdzięczność. Okazały ją przedewszystkiem w ten sposób, że na złość Japonczykom dopuściły znowu amerykańskich przedsiębiorców do budowy rozległej sieci dróg żelaznych, obejmującej tysiące kilometrów. Podobnie poruczone także przedsiębiorcom amerykańskim odbudowę i adaptację kanałów.

Kwestya teraz, czy postanowienie rządu chińskiego, powzięte pod oczywistym naciskiem Ameryki nie podrażni jeszcze bardziej Japonii.

Chiny są pierwszym mocarstwem neutralnym, które odpowiedziało na zaostrenie walki lądami podwodnymi zerwaniem stosunków z Niemcami. Zerwanie to tem charakterystyczniejsze, że łódzie podwodne niemieckie ani nie zrzadziły, ani też w przyszłości zrzadzić nie będą mogły Chinom żadnej szkody. Co do wypowiedzenia wojny, to nawet ministerstwo zgadza się, by ono nastąpiło dopiero później i to, o ile parlament udzieli swego przyzwolenia.

Na ogólną sytuację wojenną postanowienie Chin nie może wywrzeć bezpośredniego wpływu.

Posrednie jednak następstwa tego kroku mogą być znaczne. Udział bowiem Chin w wystąpieniu przeciw Niemcom, — jakkolwiek idzie tu na razie o papierową tylko akcję i niema obawy, by chińskie wojsko zalało się na Europę groźną nawałą, — zwróci baczną uwagę Japonii na ten krok ich. Państwo mikada będzie musiało zastanowić się, czy po stronie amerykańskiej i angielskiej stając, wyjdzie „na swoje”. Sojusz japońsko-angielski jest tworem wręcz anormalnym. Niepodobna przypuszczać, by Japonia nie czuła, że w Anglii sprzymierzonej z Ameryką mieć będzie naturalnego wroga. Wątpliwą też jest rzeczą, by Japonii mogło podobać się, iż Amerykanie dochodzą do coraz większego wpływu w Pekinie. Nie spodzianki w każdym razie nie są wykluczone.

Uchwała gabinetu chińskiego, powzięta wśród tak niezwykłych okoliczności, jest dowodem, że Ameryka szuka sobie sprzymierzeńców, gdzie tylko znaleźć ich potrafi.

Oczywiście wszystkie te wiadomości nabiorą aktualnego znaczenia dopiero wtedy, gdy prywatne na razie doniesienia londyńskie o uchwale gabinetu pekińskiego zostaną potwierdzone urzędowo.

KRONIKA.

Lwów, 8 marca 1917.

Kalendarz.

Piątek (9 marca):

Franciszki p — Mścisława. — Obr. h. s. Joana.

Wschód słońca o godzinie 5:50 rano, zachód słońca o godzinie 5:19 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południu

+ 1 C.

— Portrety Najj. Pana i Najj. Pani.

Jego Ces. i Król. Mość Cesarz Karol I. i Jego Dostojna Małżonka Cesarzowa Zyta raczyli najłaskawiej zezwolić Urzędowi pomocy wojennej przy Ministerstwie Spraw wewnętrznych na rozpowszechnianie Ich portretów, z których sprzedazy uzyskany cały czysty zysk użyty będzie na cele pieczy wojennej. Na mocy tego zezwolenia wydał powyższy Urząd artystycznie wykonane portrety w trzech jakościach, a to: różnobarwne na kartonie o rozmiarze 54×74 cm. po 8 K, na papierze o tej samej wielkości, lecz w jednostajnym czarnym wykonaniu po 3 K, oraz różnobarwne w zmniejszonym formacie 23×30 cm. po 1 K za sztukę. Przy wykonaniu tych portretów Urząd wspomniany uwzględnił nie tylko stronę artystyczną, lecz z powodu zastosowania nowego sposobu w wykonaniu tychże i ustalenia niskich cen, umożliwił także skuteczną sprzedaż. Ceny powyższe są bowiem niższe znacznie od cen innych wydawnictw prywatnych, jakkolwiek większa część z dochodu przypada na cele pieczy wojennej (Czerwony Krzyż, rodzin powołańców, oraz wdów i sierot po poległych). Spodziewać się tedy należy, iż patriotycznie myślące społeczeństwo, które przez nabycie portretów Najj. Państwa zasilili fundusze przeznaczone na tak szlachetne cele, zechce nadto dać dowód swego przywiązania do Domu Cesarzskiego, oraz do Dynastji Habsburgów i dlatego też w najbliższym już czasie zapewne nie zabraknie domu, w którymby tych portretów brakło. Obrazy nabywać i zamawiać można w głównej składnicy c. k. Urzędu opieki wojennej dla Galicji, we Lwowie plac Maryacki 11. Wreszcie przestrzega się publiczności przed nienależycie wylegitymowanymi agentami różnej kategorii, którzy w ostatnim czasie zachęcają ją do nabycia podobnych portretów.

— Odznaczenia w c. i k. armii. Najj.

Pan raczył najmiłościwiej nadać: order Żelaznej Korony III. klasy z dekoracją wojenną i mieczami: majorowi Alojzemu Chlebovskiemu i kapitanowi Franciszkowi Thenowi 3 pp.; porucznikowi 24 p. dział polowych Maryanowi Gawłowi, kapitanowi Erwinowi Funtawowi, nadkompletowemu w 41 pp., przydzielonemu do sztabu generalnego; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną: majorowi Alojzemu Hlidakowi, nadkompletowemu w 56 pp., w Instytucie geograficznym; kapitanowi-audytorowi dr. Fryderykowi Miłskiemu w sądzie dywizyjnym w Wiedniu; majorowi 17 pp. Witoldowi Wesołowskiemu; wojskowy krzyż zasługi III. klasy z dekoracją wojenną i mieczami: kapitanowi 33 p. dział polowych Robertowi Wildowi; rezerwowemu porucznikowi 30 p. dział polowych Gustawowi Schwarzowi; rezerwowemu podporucznikowi 3. p. huzarów Pawłowi hr. Pongraczowi; rezerwowemu kapitanowi 20 pp. Rudolfowi Kleirowi; porucznikowi 31 p. dział polowych Łukaszowi Paicy; poległemu na placu boju rezerwowemu podporucznikowi 3 pp. Maksymilianowi Kittayowi.

— Odznaczenia w c. k. żandarmeryi

W uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali: srebrnym medalem waleczności I. klasy: wachmistrze II. klasy Bazyl Czuchnowski i Stanisław Olejarczyk, zastępa wachmistrza Stefan Sweryda; srebrnym medalem waleczności II. klasy: wachmistrze II. klasy Władysław Homotluk i Józef Wajda, zastępy wachmistrza Michał Korczowski, Grzegorz Zuban, Tadeusz Klucznik i Marcin Patrylak; brązowym medalem waleczności: zastępa wachmistrza Jan Stolarz, — wszyscy z 5 kraj. komendy żandarmeryi.

— Odznaczenia w Legionie polskim.

W uznaniu szczególnie wiernej służby wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali: srebrnym krzyżem zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności; sierzni Legionowi Franciszek Jachiele, Antoni Wesołowski i Marcell Ziemiński w 3 pp., ogniomistrze Legionowi Jan Sześciński, Gustaw Sajdak, Stanisław Niesyto, Stefan Korycki, Stefan Braikowski i Bolesław Raczko w 1 p. artylerji, wachmistrz Legionowy Apolinary Czyż w komendzie trenu Legionu polskiego, podoficer Legionowy Kazimierz Baron w trenie dywizyjnym Legionu polskiego, oraz wachmistrz Legionowy Antoni Machalski w staey zbornej Legionu polskiego; srebrnym krzyżem zasługi na wstędze medalu waleczności: plutonowy Legionowy Józef Klimek i podoficer rachunkowy II klasy Stefan Wolski w 3 pp., plutonowi Legionowi Salek Klajč, Jan Wilczyński, Artur Frey, Stanisław Znamierowski i Antoni Kiezoński, oraz kaprale Legionowi Kasper Józef Sieprawski i Albin Perucki w 1 p. artylerji Legionu polskiego.

— Mianowania w c. i k. armii.

Zamianowani zostali rezerwowymi podporucznikami, rezerwowi chorążymi: Otto Jakob, Adolf Żuławski, Nestor Smal-Stocki, Andor Rosenfeld, Otto Blutreich, Antoni Lunz, Ryszard Nargang, Atanazy Mitric, Maksymilian Schnlmann, Franciszek Ludwar, Piotr Blass, Gabriel Kowalski, Stefan Orobko i Jan Ludwar 41 pp., Karol Schierer, Karol Sluszański, Józef Rössler, Franciszek Strouhal i Jan Kosina 45 pp., Józef Richter, Herman Putz, Józef Marschner, Ludwik Kaufmann, Jan Schro-

der, Alojzy Svehla, Jan Grossmann, Franciszek Hochberger, Wiktor Mittag, Leopold Kohorn, Wojciech Tryzubski, Floryan Herzog, Eliaz Burg, Wendelin Schimana, Antoni Hörl, Rudolf Doberauer, Ludwik Skrbek, Franciszek Schober, Emanuel Schäffl, Józef Salomon, Benno Keilwerth, Rudolf Link, Franciszek Haberzettl, Józef Zettl, Karol Strehler w 55 pp., Błażej Hanuszek, Eugeniusz Jędrzejowski, Daniel Enoch, Józef Friedel, Stanisław Zyzak, Rudolf Brachaczek, Reinold Aulich, Roland Zalesiński, Stanisław Gasiorek Stanisław Staszkievicz, Dawid Wimmer, Erwin Weiss i Franciszek Popiela 56 pp., Józef Formanek, Franciszek Langer, Rudolf Kinnert, Bezalett Speiser, Bruno Krumpholz, Otto Schilhab, Franciszek Barnert, Norbert Beinhauer, Jarosław Jahn, Wacław Hladik, Maryan Kucharski, Włodzimierz Gudrich, Józef Prejda, Ludwik Grimm, Franciszek Peška, Gofryd Bukaček, Roman Orzechowski, Józef Bartusek, Norbert Wielteker, Alojzy Knödig, Kajetan Prosch, Jan Stritzky, Feliks Karl, Herman Lindner, Karol Benes i Józef Šafařík 57 pp., Maryan Oktawicz, Albert Krautheim, Karol Kampelmacher, Józef Cizek, Józef Kuechtel, Bolesław Kikiewicz i Józef Sułkowski 58 pp., Karol Jeschek, Gustaw Görlich, Władysław Zawadzki, Artur Rosenfeld, Kazimierz Przybylski, Jan Kaschl, Karol Bittmann, Ernest Hantschl, Franciszek Sterl, Jerzy Kastner, Otto Wimmer, Ferdynand Krippel, Karol Hubeny, Herman Rohutinsky, Jarosław Židek, Jan Werbicki, Robert Weinfeld, Józef Mahel, Karol Taschner, Gustaw Tejčka, Aleksander Swoboda, Kamil Dauber, Modest Rasawiecki i Feliks Błaszkievicz 77 pp., Tadeusz Kurzeja, Michał Łysko, Adolf Weidner, Ryszard Končeny, Ernest Haas, Ludwik Wojciechowski, Robert Deutsch, Maksymilian Miksch, Leopold Reiss, Karol Gaudriot, Józef Schmid, Edward Wojnarowski, Leopold Lang, Alojzy Pichler, Józef Jurkiewicz, Franciszek Habl, Jan Chimka i Bazyl Podolańczuk 80 pp., Karol Koch, Otto Philipp, Maksymilian Wippel, Wilhelm Barak, Walter Pretzmann, Rudolf Jestadt, Alojzy Steiner, Franciszek Petrasek, Rudolf Ritter, Antoni Unsing, Włodzimierz Walawski, Karol Grahspointner, Hugo Pauli, Alojzy Vojta, Jan Ripa i Marcin Kaldor 89 pp.

— Mianowania w c. k. obronie krajowej.

Zamianowani zostali: chorążymi pospolitego ruszenia: Aleksander Gedziow (16 pow. komenda pospolitego ruszenia), Andrzej Biskup i Jan Radłowski (17 pow. komenda pospolitego ruszenia), Ferdynand Kotas, Józef Jestřabek i Bruno Dyzek (31 pow. komenda posp. ruszenia), Adolf Golant (36 pow. komenda posp. ruszenia) dr. Abraham Morgen (19 pow. komenda posp. ruszenia), Piotr Wiatr, Stanisław Dąbek i Stanisław Boratyn (34 pow. komenda posp. ruszenia), Maryan Bojanowski (19 pow. komenda posp. ruszenia), Feliks Fidiński i Władysław Kuzia (16 pow. komenda posp. ruszenia).

— Wyjazd komisarza rządowego m.

Lwowa dr. Rutowskiego do Warszawy. Dr. Rutowski otrzymał z Warszawy następujące pismo:

Czcigodny Panie!

Po dłuższej przymusowej nieobecności uzyskałem nareszcie możność rozwijania napowrót tyle pożytecznej dla kraju pracy.

Gorącym pragnieniem Stolicy Polski jest przyjąć i uczcić godnie w swych murach Czcigodnego Pana i dać tem choć w części wyraz uznaniu, jakie Polska żywi dla Twoich zasług, położonych dla dobra skołataney w chwili obecnej kłeskami wojny, Ojczyzny naszej. W myśl powszechnego życzenia — w imieniu Rady miejskiej, oraz magistratu stoł. m. Warszawy mamy zaszczyt zwrócić się do Czcigodnego Pana z uprzejmą prośbą, abyś zechciał w czasie możliwie najbliższym przybyć do Stolicy Polski i zapoznać się z pracą organów nowopowstałego samorządu. Nadmieniamy, że posiedzenia Rady miejskiej odbywają się stale we czwartki, a zatem będą się odbywały w dniach 15, 22, 29 marca i t. d.

W nadziei, że Czcigodny Pan łaskawie przychyli się do naszej prośby, uprzejmie prosimy o możliwe wczesne zakomunikowanie, kiedy Stolica Polski będzie miała szczęście gośczenia w swych murach Dostojnego Gościa.

Warszawa dnia 1 marca 1917.

Prezydent miasta *Zdzisław Lubomirski*.
Przesz Rady miejskiej *A. Suligowski*.

Dr. Rutowski skorzysta z zaproszenia i wyjedzie do Warszawy w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

— Z Uniwersytetu lwowskiego.

Pp. Mieczysław Maryan Dobja, rodem ze Lwowa, Emil Biedrzycki, rodem z Suczawy, Aron Bergner, rodem z Sambora i Leopold Somer, rodem z Przemysła, Andrzej Stronecki, rodem z Żelca, Stanisław Ludwik Hierowski, rodem ze Lwowa, Kiwa Leib Weisbard, rodem z Halicza, Grzegorz Dawyd, rodem z Kołodrub, Wolf Gross, rodem z Żurawna i Abraham Ehrlich, rodem z Bożykowa, otrzymali w Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw, Walenty Maryan Machowski, rodem z Kalisza w Królestwie Polskiem i Julia (Chulie) Bickels, rodem ze Lwowa, stopień doktora medycyny, a Ta-

deusz Józef Pini, rodem ze Lwowa, stopień doktora filozofii.

Nadto p. Adam Kazimierz Majewski, rodem z Irkucka, na Syberji, uzyskał nostryfikację dyplomu doktora medycyny b. Uniwersytetu w Warszawie, p. Stefan Błachowski, rodem z Opawy, na Śląsku, nostryfikację dyplomu doktora filozofii Uniwersytetu w Getyndze, a p. Stefan Glixelli, rodem ze Lwowa, nostryfikację dyplomu doktora filozofii Uniwersytetu w Paryżu.

— Rozporządzenie Urzędu żywienia

ludności z dnia 6 marca b. r., wydane w porozumieniu z interesowanymi PP. Ministrami o zmianie rozporządzenia ministeryalnego z dnia 3 sierpnia 1916 Dz. u. p. nr. 243, w sprawie utworzenia centrali browarów ogłosiła *Wiener Zeitung* z dnia 7 marca b. r.

— Powszechny Wykłady Uniwersyteckie.

Senat akademicki Uniwersytetu lwowskiego wybrał przewodniczącym zarządu Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich prof. dr. Antoniego Cieszyńskiego. W sprawach tych wykładów należy się tedy odąd zwracać do prof. dr. Cieszyńskiego (Zakład dentystyczny c. k. Uniwersytetu, ul. Zielona 5 a).

Jutro, w piątek, doc. Uniw. dr. Stanisław Pawłowski: „O krajoznawstwie Polski”. Wykład I. z obrazami świetlnymi. Rozątek o godz. 7. Instytut fizyczny przy ul. Długosza 8.

W sobotę, 10 marca, prof. dr. Stanisław Witkowski: „Pieśń niepodległości w literaturze greckiej”. Wykład V. Początek o godz. 7. Zakład geologiczny przy ul. Długosza 8. Wstęp 20 hal.

Wykłady czwartkowe lektora Uniw. Juliusza Tennera: „Zasady dykcji” odbywać się będą w przyszłości w sali Zakładu chemicznego przy ul. Długosza 6, nie zaś, jak dotychczas, w sali Zakładu geologicznego.

— Zmiana terminu wykładów prof.

dr. Jana Bożo Antoniewicza. Z powodu nowych rozporządzeń cłowych, utrudniających sprowadzanie dyapozytywów, wyrabianych zagranicą, wykład prof. dra Jana Bożo Antoniewicza p. t. „Klasyki i romantycy wobec sztuki”, zapowiadany na dzień 9 i 10 marca, odbędzie się dopiero w przyszłym tygodniu. Termin nowy ogłoszą dzienniki z końcem tygodnia. Bilety już zakupione mają ważność na przyszły tydzień. Sprzedaż biletów odbywa się w dalszym ciągu w księgarni Polskiej.

— Odczyt o Hamlecie.

Na zaproszenie stowarzyszenia Teatr Niezależny wypowie Emil Gros wykład o „Hamlecie”. Prelegent omówi niezgodność poglądów krytyki na Hamleta, od Goethego do Wyspiańskiego i przedstawi próbę ujęcia tej postaci. Przedmiotem wykładu będą też zapatrywania na psychologię hrabiego Rutlanda, domniemanego autora Hamleta i szczegóły gry aktora angielskiego, Garrika. Wykład odbędzie się w sali Instytutu technologicznego przy ul. Bourlarda w sobotę 10 marca o g. 7 wieczorem. Bilety po 1 kor. w księgarni Altenberga. Miejsca stojące po 20 hal.

— Subwencya.

Na wczorajszym posiedzeniu magistratu udzielono subwencji w kwocie 6000 koron Zakładowi głuchoniemych we Lwowie.

— Towarzystwo kredytowe nauczycieli szkół wyższych, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną paręką we Lwowie odbędzie walne zgromadzenie dnia 19 b. m., o godzinie 4 po południu w sali konferencyjnej I. szkoły realnej we Lwowie ul. Kamienna 4.

— Z magistratu.

Kierownictwo departamentu III. (sprawy budowlano-administracyjne) powierzono starszemu radcy magistratu Tadeuszowi Michalczewskiemu, departamentu IX. (sprawy sanitarne i targowe) starszemu radcy magistratu Janowi Marcichowskiemu (do IX. departamentu przydzielono równocześnie sprawy miejskiego zakładu pogrzebowego); departamentu XI. (dobroczynność) starszemu radcy magistratu Aleksandrowi Ostrowskiemu, wreszcie departamentu XII. (sprawy kas chorych) radcy magistratu Piotrowi Motyczyskiemu.

— Pakiety prywatne z Austrii do

Galicyi znowu dopuszczono, ale z ograniczeniem na 5 sztuk dziennie od jednego nadawcy bez względu na wagę. Pakiety konieczne, polowe, naglące z nasionami i drożdżami, oraz przesyłki pieniężne dopuszczono bez ograniczeń.

— Pismo niemieckie we Lwowie

p. t.: *Lemberger Tageszeitung*, będzie wychodzić celem dawania informacji osobom wojskowym, bawiącym w naszym mieście. Pismo drukować się będzie w drukarni *Słowa Polskiego*, zajętej obecnie przez komendę II. armii. Do redakcyi pisma należą korespondenci wojenni, bawiący chwilowo we Lwowie. Pierwszy numer ukaże się w sobotę, a wydawnictwo ukazywać się będzie póty, póki będą tego wymagały stosunki wojenne.

— Sprawozdanie kasowe z przedstawienia filmu „Pod panowaniem tyranów”.

P. generałowa Bardoliffowa nadsyła nam następujące sprawozdanie z prośbą o umieszczenie:

Pod protektoratem Najd. Arcyż. Karola Stefana w dniu 2 marca b. r. odbyły inauguracyjne przedstawienie filmu „Pod panowaniem tyranów” w kinoteatrze „Kopernik” na rzecz ulżenia doli bohaterów w walkach ociemnia-

łych, zwłaszcza synów Galicyi, którzy bądź to w austro-węgierskiej armii, bądź to w Legionach walcząc, wzrok stracili, przyniosło następujące dochody:

Za sprzedaż biletów	3.775 kor.
Naddatki i ofiary	2.515 "
Zastrzeżona układem 10 pr.	
taksa Firmy „Pressburger“	600 "
Razem	6.890 kor.

Naddatki i ofiary złożyli na moje ręce: JE. ks. Arcybiskup Bilczewski 100 kor., Stanisław hr. Mycielski 500 kor., król. szwedzki podpułkownik Krautmejer 100 kor., hr. Ozoński 105 kor., generałowa Bardolffowa 200 koron, Ignacy Rosner 630 kor., radca Dworu Fedorowicz 70 koron, Stefan Skrzyński 85 kor., Stanisław hr. Badeni 85 kor., Bank przemysłowy 100 kor., Filia austr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu 50 kor., Parnesowa 55 koron, kapitan v. Lorang 50 kor., Herman Axelbrad 80 kor., Wanda Pawlikowska 20 kor., generał-major Kindl 20 kor., dr. Boziewicz 20 kor., dyrektor Banku Sekler 20 kor., dyrektor Banku dr. Fruchtman 20 kor., Żywnostenska Banka 20 kor., JE. Leon hr. Piniński 20 kor., Neumannowa 20 kor., prof. dr. Machek 20 kor., hr. Dziedziuszka 15 kor., komendant miasta generał-major Riml 15 kor., generał-porucznik v. Bellmond 15 kor., podpułkownik Tinz 10 kor., Chęcińska 10 kor., Wołkowska 10 kor., Łukasiewiczowa 10 kor., porucznik Tanzer 5 kor., Welnowa 5 kor., prof. dr. Halban 5 kor., N. N. 5 kor., Marya hr. Wodicka 20 koron.

Przy tej sposobności niech mi wolno będzie imieniem komitetu wyrazić najszersze podziękowanie wszystkim, którzy się przyczynili do zapewnienia pomyślnego wyniku przedstawienia, poświęconego tak pięknym i szlachetnym celom. W szczególności dziękuję serdecznie członkom komitetu: paniom i panom za chętną poparcie w sprzedaży biletów. Świątnemu Magistratowi król. stoł. miasta Lwowa dziękuję serdecznie za dar w postaci opustu taksy od przedstawienia. Wszystkim, którzy obecnością swą przedstawienie zaszczytli, składam dzięki, w szczególności za szczerą naddatkę i ofiary.

Nie mogę też pominąć w wyrażeniu szczerzej wdzięczności prasy miejscowej i ich przedstawicieli, którzy skuteczną, bezinteresowną reklamą i poparciem przyczynili się do pomyślnego wyniku. W końcu dziękuję również panu przedsiębiorcy kinoteatru za udane przedstawienie.

Cały dochód przedstawienia w kwocie 6.890 koron odesłałam do Naczelnego Komitetu w Wiedniu.

W zastępstwie Przewodniczącej honorowej:

Przewodnicząca Komitetu:

Georgina Bardolffowa.

— **Nadanie prezenty.** Komisarz rządowy m. Lwowa nadał z fundacji miejskiej prezentę na kanonję rzymsko-katolicką przy kościele archidiecejalnym we Lwowie katechezie gimnazjum IV ks. Kazimierzowi Dziurzyńskiemu.

— **Nowy urząd inspektorów sierocych.** W nowopowstającym urzędzie „Ochrony prawnej dziecka“. Zamianował komisarz rządowy m. Lwowa dr. Rutowski, inspektorami sierocymi p. Józefa Jedlicza Kapuścińskiego i p. Maryę Dnlebiankę i odebrał wczoraj od nich przyrzeczenie służbowe. Funkcyę generalnego opiekuna dla okręgu m. Lwowa porucił komisarz rządowy m. Lwowa sekretarzowi magistratu p. Józefowi Stobieckiemu.

— **Nieporządku w kamienicach.** W dzisiejszych czasach, gdy władze sanitarne pracują nad tłumieniem różnych epidemii, publiczność powinna także brać w ten udział i pomagać władzom. Tymczasem policya stwierdziła, że w wielu realnościach nie przestrzegano porządku i tak n. p., w realności przy ul. Berka Joselowicza l. 20 jedna z lokatek Sara Pordesowa, stała zanieczyszcza dziedziniec wylewami. Władze policyjne surowo karzą tego rodzaju wykroczenia.

— **Długowieczność.** W Radomsku zmarł w tych dniach 111 letni Abram Ożarowski, weteran z 1831 roku.

— **Zmarli:** we Lwowie, Julia Kallausowa, wdowa po sekretarzu powiatowym, w 85 roku życia; Piotr Głowacki, starszy maszynista kolei państwowych, w 51 r. życia; Agnieszka Janikowska, żona introligatora, w 62 r. życia; w Wiedniu, Artur Dąbrowski, generał-porucznik, w 64 r. życia.

— **Znaczną zgubę.** Kupiec Gedale Liebermann zgubił w pociągu na przestrzeni Przemysła-Lwów pulares, zawierający 1600 K i rozmaite dokumenty.

— **Na placu Krakowskim** skradziono wczoraj p. Annie Mironowiczowej pulares, zawierający 110 kor.

— **Z Krakowa** donoszą: We wtorek po południu odbył się pod przewodnictwem ks. Biskupa Sapiehy posiedzenie wydziału wykonawczego krajowej komisji opieki nad inwalidami wojennymi z okręgu c. i k. komendy wojskowej w Krakowie, w skład którego wchodzi przedstawiciele duchowieństwa, wojskowości, władz rządowych i sfer obywatelskich. Po zawiadomieniu przez ks. Biskupa Sapiechę, że w piątek dokona Najd. Arcyksiążę Karol Stefan otwarcia wystawy krakowskiej szkoły

inwalidów, złożył radny miejski p. Witold Ostrowski imieniem komitetu wykonawczego sprawozdanie z zakresu praktycznego wykształcenia inwalidów na kursach przemysłowych, rolniczych i przemysłu domowego. Oprócz tego wyszukano zajęcie dla 564 inwalidów. Postanowiono dążyć do przeniesienia inwalidów galicyjskich z pozakrajowych szkół do krajowych. Na końcu posiedzenia ks. Biskup podziękował komitetowi wykonawczemu.

— **Z Lublina.** *Głos Lubelski* dowiaduje się, że większość niemiecko-żydowska w Łódzkiem kolegium reprezentantów miejskich uchwała posługiwać się w obradach, oraz w wewnętrznym urzędowaniu magistratu językiem niemieckim. Rokowania wysłanych do Łodzi trzech przedstawicieli Rady Stanu pozostały bez skutku. Według zapatrywań większości Rady miasta Łodzi, uchwała ta nie narusza praw języka polskiego, który będzie uznany jako język państwowy.

Kronika zagraniczna.

* **Proces** przeciw osobom, oskarżonym o spisek na życie Lloyda George'a i Hendersona, rozpoczął się onegdaj w Londynie.

* **Echa eksplozyi** w fabryce prochu w Bouchem. Dzienniki paryskie donoszą, że podczas wybuchu w fabryce prochu w Bouchem zginęły dwie osoby, a 17 osób odniosło ciężkie obrażenia. Cała fabryka jest zniszczona.

* **Prezydent republiki**, grający na giełdzie. Jak donoszą dzienniki, Olindo Amati, prezydent republiki San Marino, która także znajduje się w szeregu państw koalicyjnych, przegrał na giełdzie cały majątek republiki w kwocie trzech milionów lirów. Republika San Marino liczy 61 kilometrów kwadratowych przestrzeni i 11.000 obywateli, z czego 989 służy w wojsku.

Olindo Amati pochodzi z zamożnej rodziny. Odziedziczony majątek lekkomyślnie jeszcze za młodu roztrwonił, poczem wybrał się w pogoni za szczęściem do Ameryki. Lecz niebawem powrócił stamtąd z zawiedzionymi nadziejami. Nie dał jednak za wygraną. Podjął z losem energiczną walkę; powoli pozyskiwał w ojczyźnie rozgłos, posuwając się stopniowo w hierarchii społecznej, doszedł wreszcie do godności prezydenta. Zakończył jednak swoją karierę — jak widać z powyższych doniesień — dość smutno.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. Nareszcie zjawiała się orkiestra na estradzie, dając nam przedsmak owego wysokiego zadowolenia, jakiewnosi do sali koncertowej muzyka symfoniczna. Przedsmak tylko, bo tu bynajmniej nie szło o popis symfoniczny, tylko o akompaniament do koncertów Beethona i Schumanna, odegranych onegdaj przez p. Helenę Ottawową. Poniedziałkowy koncert tej znakomitej pianistki z programem ułożonym w takiej formie był nam więc podwójnie sympatyczny. Produkcyę rozpoczął wspaniały utwór beethovenowski (koncert b-moll), w którym zaisiała — prócz znanej ogólnie wirtuozowskiej techniki p. Ottawowej — interpretacya odznaczająca się doskonałym wniknięciem w klasyczny styl arcymistrza. Nie odnajdziesz w niej ani śladu fałszywego sentymentalizmu, ani przesadnej uczuciowości lub efektów nadmiernej przeciwności, czynników cechujących charakterystycznie grę kobiecą w ogólniejszym pojęciu. Od tej seksualnej wady wybitniejsze nawet pianistki częstokroć uwolnić się nie mogą, nie mówiąc naturalnie o fenomenalnych postaciach kobiecych w historii sztuki pianistycznej jak n. p. Zofia Menter, Annetta Essipoff lub Teresa Careno.

Jeżeli ma być mowa o subtelnym wykonaniu pięknych szczegółów i o podkreśleniu tego dzieła, które wywarło bardziej elektryzujące na słuchaczy wrażenie, to postawię na pierwszym miejscu Chopina koncert F-moll. Widocznie było, że p. Ottawowa grała go, jak to mówią *con amore*. Najpiękniej wypadło wykonanie środkowej części (Larghetto w As-dur) z poetycznie wyśpiewaną kantyleną, pasażami o perlistej równości i z dramatycznym przeprowadzeniem drugiego tematu Część pierwsza (Maestoso) z powodu zbyt szybkiego tempa nie wywarła całkowicie zamierzonego wrażenia. Wszak piękno dźwiękowe i harmonijne, które tkwi nieraz w pasażach, ginie w tak migawkowo-błyskawicznej grze. Szczytowym punktem sukcesu było „Allegro vivace“ odegrane z nadzwyczajną brawurą. Nowością dla wielu, pierwszorzędnie zajmującą nazwać można C. Francka „Preluda, Choral et Fugue“. Interpretacya koncertantki uwytłoniła znakomicie piękny w swej powadze i głęboki nastrój tego modernistycznego utworu. Świadczące o prawdziwym sukcesie oklaski zniewoliły niestrudzoną pianistkę do odegrania kilku chopinowskich kompozycyń nadprogramowo. Do artystycznego powodzenia tego wieczoru przyczynił się w znacznej mierze świątynny dyrygent orkiestry Tow. muzycznego Mię-

zespół towarzyszący wywiązał się doskonale z swego zadania w wszelkich „tutti“ i w akompaniamencie.

W teatrze miejskim wznowiono operę komijną Offenbacha „Orfeusz w piekle“. (Nap. w r. 1858). Odświeżenie naszego, w obecnej chwili dość jednostajnego repertuaru za pomocą muzyki pełnej ognistego temperamentu i szampańskiego humoru zawsze nazwać można pomysłem godnym uznania. Byłoby tylko do życzenia, by sfery decydujące o obsadzie ról odnosiły się do francuskiego mistrza z tym pietyzmem, który jedynie zapewnić może powodzenie artystyczne. Przy obsadzie wszystkich partyi, a co najmniej, pierwszorzędnych liczyć się więc trzeba z indywidualnością i umiętnością wykonawców, którzy powinni zastosować do dzieł offenbachowskich komizm — o ile możności — subtelny i finezyjny, odbiegający jak najdalej od trywialnych efektów i wszelkiej przesady w grze sceniczej. Jednym słowem: wypada odnaleźć różnicę między dziełami Offenbacha, klasycznymi niemal pierwowzorami opery komijniej — a operetką nowszych czasów i najnowszych, która bez gry wprost groteskowej, natarczywie wymuszającej śmiech z publiczności, wykonać się nie da. Zaiste wymarzoną, prawdziwie offenbachowską postacią Eurydyki stworzyła p. Helena Miłowska. Jej śpiew muzykalnie piękny i poetyczny, gra dyskretna i humor powściągliwy złożyły się na znakomitą całość. Doskonała ta kreacya nie znalazła odpowiedniego partnera. Sumienie wywiązały się z swych zadań panie: Amalia Kasprowiczowa (Junowa), Loda Rogińska (Wenera), Felicya Brzeska (Opinia publiczna), Franciszka Ostrowska (Dyana), Helena Lipowska (Flora) i Bronisława Stefanówna (ruchliwy i zachwycający Kupidynek). Jowisz (rola mniej odpowiednia dla p. Józefa Solnickiego) mimo zbyt silnie się narzucającej gry (a może właśnie dlatego) nie odznaczał się komizmem. Na szczerze uznanie zasłużył p. Filip Kuligowski za wykonanie partyi Plutona, mniej za pieśń pasterską w pierwszej odsłonie. Wesołe kuptelki Johna Styksa (p. Ludwik Lawiński) ożywiły ostygający już w czwartym akcie humor w audytorium. Orkiestra teatralna — jakkolwiek wykazująca chronicznie bardzo poważne braki — spełniła pod batutą p. Józefa Lehrera dość rzetelnie swe zadanie, a inscenizacya i wystawa tej opery nie pozostawiały — prócz długich antraktów — nic do życzenia.

Fr. Neuhausner.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek o godzinie 7 wieczorem (nowość) „Amerykanka“, komedia w 3 aktach z duńskiego Gustawa Esmana. — W sobotę o godzinie 3 po południu przedstawienie popularne „W gołębniku“, komedia w 3 aktach Ignacego Nikorowicza. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Tosca“, opera w 3 aktach Pucciniego. Występ J. Korolewicz-Waydowej i Tad. Łowczyńskiego. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Halka“, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Orfeusz w piekle“ operetka w 3 aktach J. Offenbacha. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem „W szalonej tempie“, ekscentryczna komedia w 4 aktach Pawła Gavault'a z Ireną Trapszo i J. Nowackim w głównych rolach. — We wtorek o godzinie 7 wieczorem „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Pucciniego. Występ J. Korolewicz-Waydowej, Tadeusza Łowczyńskiego i St. Tarnawskiego. — We środę o godzinie 7 wieczorem „Urzysła“, operetka w 3 aktach H. Dostala, z Heleną Miłowską w tytułowej roli.

Polskie Zjednoczenie przemysłowo-leśne.

W dniu 3 marca zebrało się w Związku Ziemiańskim we Lwowie liczne grono właścicieli lasów w kraju w celu zawiązania organizacji dla wspólnego spieniężania gotowych materiałów drzewnych, budowlanych i opałowych. Z inicjatywy Związku Ziemiańskich, popartej przez sekcyę leśną galic. Towarzystwa gospodarczego, powstał komitet przygotowawczy, którego prezesem został Władysław książę Sapieha. Komitet ten przygotował projekt formy organizacji i jej przyszłego zarządu, zwołał obecnie zgromadzenie. Po całodziennych poważnych naradach powołane zostało do życia „Polskie Zjednoczenie przemysłowo-leśne“ jako Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedzibą Spółki jest Lwów, urzędowanie jej będzie na razie otwarte w Krakowie. Do Spółki przystąpiło pięćdziesiąt osób i wpłaciło kapitał zakładowy przeszło 1.000.000 kor. Zebranie spółników postanowiło podnieść kapitał zakładowy do kwoty 3.000.000 koron przez przybieranie dalszych spółników, których dobór zastrzegło sobie grono pierwszych spółników. Spółnicy wybrali radę nadzorczą na razie z sześciu osób, w której skład weszli: Witold książę Czartoryski, Kazimierz książę Lubomirski, Alfred hr. Potocki, Karol Kruzenstern i Aleksander Dąbski. Ustanowiono zawiadowców Spółki w osobach Dominika

hr. Potockiego, Hipolita Fromera i Antoniego Kausa.

W dniu następnym odbyło się pierwsze posiedzenie Rady nadzorczej, które wybrało prezesem Zjednoczenia Witolda księcia Czartoryskiego, a jego zastępcą Alfreda hr. Potockiego. Rada nadzorcza zamianowała swoim delegatem do „Zawiadawstwa“ przy księciu Kazimierza Lubomirskiego, spóźkiem postanowiła, że każdy interes kontraktowy Spółki wymaga jego zatwierdzenia. Obowiązkiem delegata będzie wszelkie poważniejsze interesy Spółki przedstawić pod uchwałę Rady nadzorczej.

Zjednoczenie przyjęło za zasadę, że interes handlowy z poszczególnymi właścicielami drzewo tanów opieranym będzie na podstawie odrębnego kontraktu drzewnego, przy którym oprócz u-tanowionej ceny za surowe drzewo część uzyskanego dochodu z danego interesu powstałego przez spieniężenie drzewa w formie gotowego materiału użytkowego w porównaniu do ceny odnośnego drzewa w formie surowej, będzie udzielana jako dopłata odnośnemu właścicielowi drzewostanów. Zjednoczenie ma zamiar rozpocząć interes poważny, lecz spokojny a rozwijać się stopniowo przez należytą organizacyę poszczególnych zakładów przemysłowych dla drzewa na razie przedewszystkiem u obecnych i przyszłych spółników. — Niewykluczonymi od takich kontraktów będą także właściciele lasów i firm drzewnych nie będących spółnikami Zjednoczenia na odrębnych podstawach kontraktowych. Zjednoczenie ma zamiar otworzyć biuro sprzedaży materiałów drzewnych tartych, które będzie także pośrednikiem wykonywającym zlecenia sprzedaży dla mocodawców za prowizyą. — Zjednoczenie będzie także fachowym doradcą handlowym dla właścicieli lasów przy zawieraniu kontraktów o sprzedaż drzewostanów na podstawie ich fachowego ocenienia. — Prawdopodobnie jest wejście w stosunek handlowy Zjednoczenia z Centralą dla odbudowy kraju, z Centralnem Krajowem Towarzystwem budowlanem i innymi firmami służącymi odbudowie kraju. — Wszelkie korespondenecy Zjednoczenia przyjmują i załatwiają do chwili utworzenia tegoż biura Związek Ziemiański we Lwowie urzędujący w nowym gmachu gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Zjednoczenie jest ważnym objawem zrozumienia potrzeby ekonomicznej organizacyi ziemian, której celem jest wzmocnienie własnego ich interesu przez dostosowanie formy produktu w chwili tegoż sprzedaży do jego celu, a może i powinno stać się poważną pomocą dla organizmów publicznych i spółkowych, dążących do praktycznego wykonania wielkiego i trudnego zadania odbudowy zniszczonego wojną kraju.

Księga pamiątkowa ku czci Bolesława Orzechowicza.

(Tomów 2, stron 544+661. Tablic XIII. i 3 ryciny. Lwów 1916. Nakładem Tow. dla popierania nauki polskiej. Skład główny w księgarni Gubrynowicza).

W roku 1914 właściciel dóbr ziemskich, znany miłośnik sztuki i wykwiintny zbieracz Bolesław Orzechowicz, pragnąc utrwalić byt i poprzeć zadania i prace Towarzystwa popierania nauki polskiej, złożył na rzecz tego Towarzystwa 500.000 koron w obligacyach pożyczki m. Lwowa.

Za ten wspaniały dar, Towarzystwo postanowiło złożyć publiczny hołd, a zarazem uczucia wdzięczności dla ofiarodawcy. „Nielatwą rzeczą — czytamy w przedmowie — okazało się wykonanie tej myśli. Nasuwała się trudność już co do samego obmyślenia kształtu, za pomocą którego uczucia te dałyby się wyrazić w sposób godny samego czynu; przyłączył się zaś jeszcze wzgląd inny: że ofiarę swoją Dostojny Panie, uważałeś za proste spełnienie obowiązku obywatelskiego, w ślad za czem też uchylałeś się statecznie od przyjmowania jakiegokolwiek objawów wdzięczności. Wtedy powstała myśl, żeby Ci oddać cześć przez zbiorowy czyn naukowy, odpowiadający treścią zakreślonym Twoją fundacyą celom, który, związany z Twojem nazwiskiem, stałby się trwałym przypomnieniem wielkodusznego, w szczernej miłości sprawy ojczyznej poczętego czynu, a zarazem godnym, poważnym aktem wdzięczności i hołdu wobec Ciebie“.

Tak zrodził się więc pomysł wydania „Księgi Pamiątkowej“, która właśnie ukazała się na półkach księgarskich w objętości imponującej rozmiarami i treścią dwu tomów. Bibliografia polska zanotuje znowu dzieło niepospolitej wartości naukowej, które jest istotnie godnym hołdem, złożonym ofiarodawcy półmilionowej fundacyi. Z górą pięćdziesięciu badaczy naukowych ze wszystkich dzielnic Polski pomieściło w tej „Księdze“ swe studia, rozprawy i obszerniejsze prace. Sięgają one w dziedzinę filozofii, matematyki i nauk technicznych, fizyki, chemii, biologii, zoologii, nauk lekarskich, geologii, paleon-

tologii, antropologii, etnologii, folkloru, archeologii, historii politycznej, historii kościoła i prawa, numizmatyki, filologii, historii literatury i teorii sztuki, estetyki, gospodarstwa społecznego i t. d.

Ten przegląd treści przygodnie złożonego wydawnictwa daje — jak słusznie zauważył Towarzystwo — podstawę do polecających wniosków, bo świadczy, że nauka nasza nie zasklepa się w jakichś tylko specjalnościach, że obejmuje śmiało wszelkie dziedziny wiedzy, że zajmuje się zagadnieniami nie tylko narodowego bytu i przeszłości narodowej, ale wogóle ludzkości całej; że ma otwarte przed sobą szerokie i dalekie widnokręgi, że jest wszechstronna. A przez to usprawiedliwia pośrednio użyteczność i celowość ofiar na jej ołtarzu składanych.

„Księga Pamiątkowa“ odbiega daleko od zwykłego typu takich przygodnych wydawnictw; w układzie jej i w doborze prac znać wyraźną myśl przewodnią: chęć zgromadzenia materiału pierwszorzędnego, któryby dobrze świadczył o inicjatywie Towarzystwa i szerzeniu kultu dla licznych dziedzin nauki polskiej. Jeszcze jest jedna cenna zaleta „Księgi“: Wskutek wypadków ruch wydawniczy dzieł ściśle naukowych — i tak u nas niezbyt wielki — osłabł; wiele z rozpraw zawartych w „Księdze“, byłoby długo może czekało na pojawienie się w druku. Tymczasem wydawnictwo opublikowało je i to w sposób wykwintny, estetyczny, jak w ogóle przedstawia się „Księga“ w całości, w której każdy inteligentny czytelnik znajdzie jakąś interesującą go bliżej rozprawę.

Na 1000 przeszło stronicach dużej ósemki spotykamy wyniki badań pierwszorzędnych naszych powag naukowych, między innymi ostatnie prace zmarłych w czasie wojny: nieodżałowanej pamięci prof. Uniwersytetu lwowskiego dr. Hadačka, sumiennego, znanego archeologa, oraz świętego bibliografa i ludoznawcy, dr. Kręka.

Rozpoczyna „Księgę“ rozprawa prof. dr. Wł. Abrahama „Z dziejów prawa małżeńskiego w Polsce. Zezwolenie panującego lub panów na małżeństwa poddanych i świeckie sploty małżeńskie“, praca dla „fachowców“ niewątpliwie ogromnej wartości — następnie prof. dr. O. Balzera ustęp z większej całości „Polonia, Poloni, gens Polonica w świetle źródeł drugiej połowy wieku XIII.“, rzecz, jak wszystko co wychodzi z pod pióra genialnego uczonego, która wywoła wielkie zainteresowanie w świecie naukowym; dr. Z. Batoński podaje ciekawe uwagi o Bartłomieju Stroblu, malarzu śląskim XVIII w.; dr. Piotr Bienkowski pisze o „Boreaszu i Oreity na wzach greckich w Krakowie i Oxfordzie“, prof. dr. W. Bruchnalski o „Libri de educatione principum“, jako o źródle poetyki średniowiecznej, prof. dr. A. Brückner o „Cechach literatury szlacheckiej i miejskiej wieku XVIII.“, prof. dr. Z. Cybichowski „O pojęciu i źródłach prawa narodów“, prof. dr. P. Dąbkowski „Z przeszłości ksiąg grodzkich i ziemskich żydaczowskich“, ks. prof. dr. Fijałek o „Przeszłości Nankera biskupa krakowskiego“, prof. dr. St. Głąbiński o „Nauce o dobrobycie“.

Wymieniamy umyślnie wszystkich autorów i ich prace, by tem bardziej szerszemu kołu czytelników uprzystępnić i niepożyłą wartość tej „Księgi“.

A więc w dalszym ciągu pomieszczone prace następujących autorów: dr. T. Grabowski o „Ostatnie lata Melecjusza Smotryckiego“, dr. B. Gubrynowicza „Andrzej Brodziński. Garsć szczegółów do biografii“, M. Gumowski „Wpływy polskie na pieniężne stosunki Śląska w pierwszej połowie XVI w.“, prof. dr. K. Hadačka „Uczniowie Feidiasa“, dr. W. Hanna „O komedii p. t. „Mędrzec“, dr. J. Hryniewicz „Górale polscy jako grupa antropologiczna“, prof. dr. M. Hubera „O pewnym przypadku równowagi sprężystej płyty prostokątnej z materiału nierówno kierunkowego“, prof. dr. J. Kallenbacha „Anhelli“ i „Ostatni“, prof. dr. J. Kleina „Z badań nad źródłami filozofii Słowackiego“, dr. L. Kolankowskiego „Obrona Rusi za Jagiellonów“, A. Kraushara „John Bowring i Kazimierz Brodziński“, T. Kręka „Nowe szczegóły o rodzie Mickiewicza“, L. Kubali „Trzydniowa bitwa pod Warszawą“.

W tomie drugim zamieścili swe prace: dr. R. Longchamps de Berier: „Z dziedziny prawa cywilnego. Czy nabywca rzeczy wadliwej w rozumieniu § 922 nast. u. c. może domagać się jej naprawy z tytułu rekojmy?“, prof. dr. J. Łoś „Zarys rozwoju rozwoju wersyfikacji polskiej“, prof. dr. J. Makarewicz „Nowe zjawiska w karnem ustawodawstwie“, prof. J. Nowak „Znaczenia ogólne przemian u ostatnich amonitów“, prof. dr. J. Nusbaum Hilarowicz „Badania nad restytucją u rozgwiazd morskich“, prof. dr. S. Opolski i dr. T. Zwiastocki „O nitrofenylocetanach“, dr. K. Orzechowski „Badania nad patogenizacją chorób myotonicznych“, JE. Leon hr. Piniński „Sądy Goethego o sztuce włoskiej“ (pisałmy o tej pięknej rozprawie, która wyszła w osobnej

odbitce, obszerniej w *Gazecie; Przyp. autora*), prof. dr. W. Podlacha „Miniatury ksiąg liturgicznych tyńskich“, prof. dr. E. Porębowicz „Nowe piętno wieków średnich“, prof. dr. A. Prohaska „Książę Husyła“, prof. dr. J. Rostafiński „Księżna wojewodzina brańska jako przyrodniczka“, prof. dr. Semkowicz „Przysięga na słońce“, prof. dr. J. Siemiradzki „Teoria ewolucyjna w świetle współczesnej paleontologii“, prof. dr. T. Sinko „Okolo Mickiewiczowskiego sonetu „Do Niemna“, prof. dr. W. Smoleński „Sprawa stosunku Litwy do Polski na Sejmie wielkim“, prof. dr. M. Smoluchowski „Uwagi o pojęciu przypadku w zjawiskach fizycznych“, prof. dr. K. Stefko „Rzut oka na historyczny rozwój prawa egzekucyjnego“, dr. A. Szelański: „Kulty polne i lesne w dawnaj Polsce“, prof. dr. E. Till „Intromisy polskie“, prof. dr. J. Treliak „Stanisław Konarski jako poeta i fizylog“, prof. dr. M. Wartenberg „Zagadnienia czasu“, prof. dr. J. Weyberg „Przyczynki chemiczno-analityczne“, prof. dr. S. Witkowski „Echa klasyczne u M. Sępa Szarzyńskiego“, prof. dr. R. Zuber „Geologiczne podstawy występowania oleju skalnego“ i dr. K. Zorawski „O warunkach zakładalności linii krzywych, oraz o problemach równoważności“.

Niepodobna w krótkim dorywczym sprawozdaniu w przybliżeniu choćby omówić wartości dzieła. Potrzebaby zresztą na to całego szeregu znawców-krytyków, których „recenzje“ zajęłyby znowu wcale obszerny tom. Pewne pojęcie o pomnikowej naprawie wspólnej pracy daje już choćby wyliczenie tytułów prac i spis ich autorów wyżej przytoczony. Jest to istotnie „Księga“ pamiątkowa w najszerszym pojęciu tego słowa, która ku pamięci potomnych świadczyć będzie chlubnie jak wysoko stała nasza wiedza w dzisiejszym świecie i jakich miała świetnych reprezentantów, aczkolwiek nie wszyscy jeszcze znaleźli się w tem wydawnictwie.

Z wdzięcznością przytem myśli się o inicjatorach tej pracy i o tym patryocie-obywatelu, który hojnym swym darem nie tylko zabezpieczył byt Tow. popierania nauki polskiej, ale był powodem, promotorem ukazania się „Księgi“. Imię Bolesława Orzechowicza niezatartymi głoskami jaśnieć będzie w dziejach myśli polskiej, niezatartymi głoskami jako szczytny przykład dobrze zrozumianego patryotyzmu i poczucia obywatelskiego, które tak piękny wyraz znalazły w magnackiej fundacji, stworzonej ku obronie i krzewieniu najdroższego naszego skarbu kulturalnego: nauki, która była, jest i będzie najbardziej niezłomną twierdzą naszej odrębności narodowej!

Arthur Schröder.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

O rozwój swojskiego suszarnictwa. Posiedzenie ankiety w tej ważnej sprawie, odbyte dnia 3 marca 1917 w muzeum wynalazków i handlu „Rekordeum“ we Lwowie, dało możność wdrożenia akcyi na stałe tory na podstawie referatów i dyskusji, przeprowadzonej pod honorowem przewodnictwem p. Konrada Łuszczewskiego, przedstawiciela „Związku Ziemi“.

Referaty według porządku dziennego wygłosił Z. Korosteński i w zastępstwie inż. J. Piątkowski F. Teodorowicz. W toku ożywionej dyskusji przemawiali: p. Ludwik Horodycki, radca St. Majerski, oraz przewodniczący i referenci.

Usiłowania, które jeszcze przed rokiem podjął zarząd „Rekordeum“ oraz wydany wówczas przezeń memoriał, rozestany do wszystkich kompetentnych czynników, a w szczególności do Związku gorzelni rolniczych, dały obecnie mimo trudności wcale dobry wynik. Oprócz ankiety bowiem ze strony „Rekordeum“ powstało w obecnym czasie drugie ognisko dla sprawy suszarnictwa, mianowicie w Związku gorzelni rolniczych.

Uznano za stosowne, aby obie te organizacje działały z osobna, atoli we wzajemnym kontakcie.

Z łona ankiety powołano zostało do życia prezydium wykonawcze, w skład którego oprócz wyżej wymienionych trzech referentów wybrani zostali: inż. Wład. Szajnok, inż. Wójcicki (przez kooptację), radca Stan. Majerski, prez. K. Maksymowicz i p. Gintowt Ubysz Dziewiałowski.

Postanowiono dbać o to, aby przy budowaniu zakładów suszarnianych i aparatów nie trzymać się niewolniczo wzorów i systemów obcych, lecz stosować także wynalazki i ulepszenia swojskie.

W tym celu uchwalono powołać do życia komitet techniczny i zaprosić do niego delegatów polskiego Towarzystwa politechnicznego i innych instytucji, oraz poruczyć temu komitetowi zbadanie dwu wynalazków Z. Korosteńskiego z zakresu suszarnictwa.

Nadto uchwalono zwrócić się do prezydium gminy miasta Lwowa z prośbą, aby przy zarządzie ogrodnictwa miejskiego powołaną została do życia stacya doświadczalna dla suszenia ziemniaków i jarzyn, oraz dla sporządzania konserw nowymi sposobami, zgłoszonym w obecnym czasie wojeną przez polskich wynalazców do opatentowania.

Na wypadek, gdyby zarząd miasta wzorem Wiednia zamierzał założyć miejską suszarnię ziemniaków celem wyrobu płatków i mączki kartoflanej, uchwalono zalecić skombinowanie niemieckich systemów suszarnianych z systemami swojskimi, o ile komitet techniczny uzna je za stosowne.

Następne posiedzenie ankiety i prezydium odbędzie się około 15 b. m. Ktoby sobie życzył otrzymać zaproszenie, zechce się zgłosić pisemnie pod adresem: Redakcyja „Dzwigni“, Lwów.

Pod tym adresem należy też przysyłać zgłoszenia udziału w mającej się otworzyć wkrótce wystawie artykułów suszarnianych i nowości spożywczych, oraz różnego rodzaju surrogatów.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Z Najwyższego Dworu.

Wiedeń, 8 marca. Najj. Pan przyjął wczoraj przed południem następcę tronu bułgarskiego ks. Borysa.

Na specjalnem posłuchaniu przyjął Najj. Pan nuncjusza apostolskiego Valfre di Bonzo. P. Ministra spraw zagranicznych hr. Czernina i P. Prezydenta Ministrów hr. Clam Martinica.

Najj Państwo w Budapeszcie.

Wiedeń, 8 marca. Najj. Pan z Małżonką odjechali wczoraj specjalnym pociągiem Dworskim do Budapesztu. W towarzystwie Najj. Państwa znajdują się między innymi wielki ochmistrz ks. Hohenlohe i P. Minister spraw zagranicznych hr. Czernin.

Budapeszt, 8 marca. Najj. Pan i Najj. Pani przybyli tu o godz. 7:30 rano i udali się do Zamku Królewskiego.

Obrazy Związku czeskiego i klubu chorwacko-słoweńskiego.

Wiedeń, 8 marca. *Slavische Korr.* donosi: Prezydium Związku czeskiego odbyło pod przewodnictwem pos. Staneka posiedzenie, które przedewszystkiem zajmowało się kwestyą aprobowania. Na posiedzeniu podkreślono konieczność utrzymania politycznego pokoju domowego, co jest obowiązkiem wszystkich czynników w Państwie. Przedstawiciele narodu czeskiego oświadczyli ponownie gotowość rokowań w sprawach narodowościowych.

Kwestye, które Związek czeski w obecnej chwili uważa za rzeczywiste konieczności państwowe ujęte zostały przez P. Prezydenta Ministrów w jego oświadczeniu programowym o kwestyach zaopatrzenia i socjalno-politycznych, na ostatniej konferencji w dniu 3 i 4 marca. Związek czeski jest zdecydowany we wszystkich sprawach stojących w związku z obroną Państwa i z dobrem narodu współpracować w parlamencie w interesie Państwa i Dynastji.

Wiedeń, 8 marca. *Slav. Korr.* donosi: Prezydya Związku czeskiego i klubu chorwacko-słoweńskiego zebrały się w budynku parlamentu na wspólną konferencyę, na której stwierdzono zgodność zapatrywań.

Wiedeń, 8 marca. *Slav. Korr.* donosi: Prezydium klubu chorwacko-słoweńskiego na odbytem posiedzeniu obradowało nad obecnym położeniem. Podnoszono także sprawę zwołania Rady państwa, oznaczając ją jako nieodzowną.

Zatonięcie włoskiego okrętu liniowego.

Berlin, 8 marca. Dzienniki tutejsze donoszą, że we Włoszech obiega pogłoska, iż zatonał także okręt liniowy „Giulio Cesare“ z powodu uszkodzenia przez własną załogę. Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas niema.

Wieści z Anglii.

Rotterdam, 8 marca. *Nieuwe Rotterdamse Courant* podaje: *Manchester Guardian* donosi, że gabinet obradował wczoraj nad sprawą irlandzką, lecz nie powziął żadnej decyzji. Dziennik wyraża powątpiewanie czy dzisiejsza debata w Izbie gmin doprowadzi do jakiegoś wyniku. *Times* piszą, że w powszechnem napięciu oczekują dyskusyi w Izbie gmin, oraz, że sprawa ta budzi troski. Ministrowie nacjonalistyczni przyszli do przekonania, że położenie jest poważne, i że nie nie zrobiono, aby je poprawić.

Berlin, 8 marca. *Tageblatt* donosi, że rząd angielski zamierza znieść pocztę niedzielną, aby przez to zmniejszyć ruch na kolejach.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

NADESLANE.

K. k. Priv. Allgemeine Verkehrsbank in Wien.

Stand der Geldanlagen gegen Kassarischeine und Einlagsbücher am 28 Februar 1917.

K 164,083.052.—. (913)

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:
rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia) 28 K
półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia) 14 K
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września) 7 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) 2.40 K

Zamiejscowa:
rocznie 36 K — h
półrocznie 18 K — h
ćwierćrocznie 9 K — h
miesięcznie 3 K — h

„Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie 8 K
półrocznie 4 K
ćwierćrocznie 2 K

Prenumerotorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni 1 K 50 h
miesięczni — K 60 h

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenia cen druku i papieru.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.

Obok imion znanych i zasłużonych, znajdują Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcyja zawsze chętnie do współdziałania zaprasza.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Chońskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Koncewskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbickiego, Henryka Zbierzchowskiego i w. i.

W felietonie zamieszczać również będziemy listy z Krakowa, Warszawy, Lublina, Wiednia i t. d.

W tece „Przewodnika naukowego i literackiego“ posiadamy pracę najwybitniejszych naszych historyków i krytyków literatury. W styczniowym zeszytach rozpoczynamy między innymi druk pracy Jana Grzegorzewskiego „Na Spizu“ oraz studjum literackiego na podstawie źródeł i materiałów rękopiśmiennych p. t. „Zygmunt Kaczkowski i jego czasy“.

Wzrostania osobiste nie będą wydawane; niniejsze obwieszczenie jest powszechnie obowiązujące.

Obwieszczenie.

Wskutek rozporządzenia c. i k. Komendy miasta z dnia 12 lutego 1917 E. Nr. 1677 w sprawie przeprowadzenia spisu zapasów znajdujących się dziś we Lwowie wszelkiego rodzaju artykułów spożywczych, niezbędnych artykułów gospodarstwa domowego, artykułów użytkowych jakoteż zbytkowych i sporządzenia statystyki tych zapasów — wzywa Zarząd gm. m. Lwowa wszystkich pp. wytwórców, kupców, składowników etc., aby po myśli Cesarskiego rozporządzenia z 1 sierpnia 1914 l. 194 dz. p. p. najpóźniej do 17 marca 1917 i pod rygorem skutków karnych z §§ 3, 6, 9 cytowanego rozporządzenia, wykazali w którym, (własnym lub obcym) lokalu i w jakiej ilości posiadają powyż wymienione artykuły (własne lub dla innych osób przechowywane) z wyłączeniem jednak tych artykułów, które już przez c. i k. wojsko zostały zajęte (uległy rekwizycji).

Potrzebnych formularzy (druków) do sporządzania tych spisów dostarczy interesowanym, za zgłoszeniem się, XV. departament Magistratu (statystyczny) przy ulicy Tadeusza Rutowskiego l. 11 II. piętro i tam też należy składać wypełnione już formularze.

Uchylenie się od obowiązku przedłożenia tych wykazów, zatajenie lub niezgodne z prawdą zapodanie ilości zapasów, tudzież przekroczenie oznaczonego terminu, karane będą, w myśl §§ 3, 6 i 9, powołanego rozporządzenia aresztem od 1 miesiąca do 1 roku, nadto grzywną do dwudziestu tysięcy 20.000 koron, ewentualnie utratą uprawnienia przemysłowego i konfiskatą zatajonych zapasów.

Po przedłożeniu wykazów przez interesowanych przeprowadzona zostanie przez Zarząd gminy miasta Lwowa ścisła kontrola co do wiarygodności dat, zapodanych w tych wykazach.

Spisem tym objęte mają być następujące artykuły:

a) spożywcze:

Wszelkiego rodzaju zboże, krupy i kasze, ryż, owoce strączkowe, groch, fasola (świeże i konserwy), wszelkiego rodzaju jarzyny (świeże i konserwy), cebula i czosnek, ogórki i korniszony, owoce świeże i suszone, konserwy owocowe, konfiury, kompoty, soki owocowe i marmolady, owoce południowe jak migdały, rodzynki, daktyle, orzechy, figi, cytryny, wszelkiego rodzaju konserwy z ryb (sardynki, homary i t. p.), śledzie, ryby wędzone i suszone, wędliny wszelkiego rodzaju, salami i kiełbasy, słonina, smalec i tłuszcze, masło, mleko kondensowane, sery, jaja, cukier, kawa, herbata, czekolada, kakao, cykoria i wszelkiego rodzaju surogaty kawowe, przyprawy do zup, myszarda, kartofle, kapusta, oliwa, sól, korzenie jak: pieprz, cynamon, papryka, wanilia, gwoździki; oset, spirytus, wszelkiego rodzaju wódki, likiery, rumy i koniaki, wino, miód i piwo — wogóle wszystkie artykuły spożywcze;

b) niezbędne artykuły gospodarstwa domowego:

Mydło, nafta, świece, zapalniczki, terpentyna, spirytus denaturowany, soda, wapno, drzewo opałowe, węgle drzewne i kamienne, słoma, siano i otręby, czernidło do butów, oleje i inne smary;

c) artykuły użytkowe i zbytkowe:

Obuwia, skóra na obuwie, bielizna męska, damska i dziecięca, materiały sukienne, wełniane, jedwabne i bawełniane, konfekcja męska, damska i dziecięca, kapelusze męskie, damskie i dziecięce, kalosze, futra i wyroby futrzane, płaszcze gumowe i sportowe, parasole i laski spacerowe, rękawiczki, pościel, materace, kołdry, koce i poduszki, oficerskie przybory rynsztunkowe, przybory myśliwskie, gąbki do mycia i kąpieli, brzytwy i sezyorki, przybory toaletowe; grzebień, szczoteczki do zębów, różnego rodzaju wody i pasty do zębów, manicure, mydło toaletowe, pasta do obuwia, szczytki do włosów, sukien i obuwia, przybory do palenia tytoniu, fajki i cygarniczki, wszelkiego rodzaju meble, dywany i chodniki, przybory do pisania: atrament, pióra, rączki, ołówki; papier do pisania i opakowania, lak, przybory do podróży: kufry ręczne i walizy, wszelkiego rodzaju torby podróżne, torebki damskie, torebki na akta itd., skórzane wyroby, naczynia kuchenne emaliowane, aluminiowe, niklowe, niklowane i blaszane; inne wyroby blaszane; nakrycia stołowe: noże, widelce, łyżki i łyżeczki, porcelana i szkło, linoleum, farby, maszyny do pisania, maszyny do szycia tudzież wszelkie przybory do szycia jak igły, nici, szpilki, napastrki itp., artykuły higieniczne jak bandaże itp., lampy naftowe, gazowe i elektryczne, przybory do instalacji elektrycznych i wodociagowych, wyroby optyczne (okulary, ewikiery, termometry, barometry itd.), instrumenta muzyczne: fortepiany, skrzypce i trąbki, zegary ścienna i kieszonkowe, wyroby srebrne, wyroby złotnicze.

We Lwowie, dnia 28 lutego 1917.

Komisarz rządowy król. stol. miasta Lwowa
Dr. Tadeusz Rutowski m. p.

C. II. 20/17. Przeciw masie spadkowej po śp. Michał Bózykim, która to masa spadkowa nie jest objęta wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Baligródzie przez Dawida Schreiberera pozew o zapłatę 830 kor. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 23 marca 1917. godzina 9 rano biuro Nr. 7. Celem strzeżenia praw masy spadkowej ustanawia się p.

Oleksię Trzeźniowskiego w Baligródzie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie masę spadkową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki spadkobiercy w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Baligród, dnia 3 lutego 1917. (908)

Obwieszczenie.

Podczas losowań przedsięwziętych w dniu 1 marca 1917 przy współdziałaniu Komisji kontroli długów państwowych Rady państwa objętych przez państwo do wypłaty, pożyczek pierwszeństwa, pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej okazały się następujące wyniki:

1) Przy 45 losowaniu 5% pożyczki I. emisji z 31 grudnia 1870 zostało wyciągniętych następujących 845 obligacji po 200 fl. a. w. w srebro a mianowicie:

NNr.: 18.140 do włącznie 18.484
92.001 do włącznie 92.500.

2) Przy 39 losowaniu 5% pożyczki II. emisji z 1 lipca 1878 zostało wyciągniętych następujących 316 obligacji po 200 fl. a. w. w srebro a mianowicie:

NNr.: 4313 do włącznie 4500
11.257 do włącznie 11.384.

3) Przy 14 losowaniu 3 1/2% skonwertowanej pożyczki I. emisji z 31 grudnia 1870 zostało wyciągniętych następujących 1105 obligacji po 400 kor. a mianowicie:

NNr.: 19.747 do włącznie 20.000
41.501 do włącznie 42.000
84.001 do włącznie 84.351.

4) Przy 14 losowaniu 3 1/2% skonwertowanej pożyczki II. emisji z 1 lipca 1878 zostało wyciągniętych następujących 344 obligacji po 400 kor. a mianowicie:

NNr.: 3501 do włącznie 3844.

5) Przy 14 losowaniu 3 1/2% (uzupełniającej) pożyczki z roku 1903 zostały wyciągnięte:

5 obligacji po 5000 kor. a mianowicie NNr.: 47, 76, 249, 260, 274,

130 obligacji po 400 kor. a mianowicie:

NNr.: 3801 do włącznie 3880
5901 do włącznie 6000.

Te obligacje z powyższych losowań mające się zrealizować, będą wypłacane bez potrąceń w pełnej nominalnej wartości, a mianowicie:

odnośnie do wymienionych pod poz. 1), 3) i 5) pożyczek, począwszy od 1 września 1917 przez Centralną Kasę państwową w Wiedniu;

odnośnie do wymienionych pod poz. 2) pożyczki, począwszy od 1 lipca 1917;

w końcu odnośnie do wymienionych pod poz. 4) pożyczki, począwszy od 1 września 1917

widług wyboru, albo przez Centralną Kasę państwową albo przez c. k. uprzyw. austr. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu w Wiedniu.

Z poprzednich losowań pozostałe niezrealizowane następujące obligacje, względnie obligacje z poniżej oznaczonych grup numerów a mianowicie:

1) 5% Pożyczka pierwszeństwa I. emisji 31 grudnia 1870

1.105—1.500	50.001—50.500
16.001—16.305	54.501—55.000
22.501—23.000	58.001—58.195
45.001—45.500	85.001—85.500

2) 5% Pożyczka pierwszeństwa II. emisji z 1 lipca 1878

712—984
8.501—8.760
14.695—14.886

3) 3 1/2% skonwertowana Pożyczka pierwszeństwa I. emisji z 31 grudnia 1870

1.105—1.500	60.501—61.000
10.501—10.996	70.501—70.868
19.501—19.746	73.001—73.430
33.501—34.000	79.001—79.500
34.501—35.000	82.408—82.500
35.501—36.000	87.501—87.635
38.501—38.974	91.501—92.000
46.001—46.398	94.001—94.462

4) 3 1/2% skonwertowana Pożyczka pierwszeństwa II. emisji z 1 lipca 1878

4.653—4.984
7.076—7.377
7.378—7.500
7.501—7.810
8.001—8.236
14.501—14.698

5) 3 1/2% (uzupełniająca) Pożyczka pierwszeństwa z roku 1903

2.101—2.200
4.401—4.500.

Celem uniknięcia strat kapitału, wskutek zrealizowania kuponów wylosowanych już spłaconych obligacji, zaleca się stronom w ich interesie, by do zrealizowania się mają-

cych kuponów obligacji, które mogły zostać wylosowane, dopisywały swe imię i nazwisko i adres.

Z c. k. Dyrekcji długu państwa.
Wiedeń, dnia 1 marca 1917.

Spadki.

A. 968/15 (14). Edykt z wezwaniem dziecka, którego pobyt jest niewiadomym. — C. k. Sąd powiatowy w Limanowej ogłasza że dnia 20 sierpnia 1915 w Starejwsi zmarła Katarzyna Młynarczykowa pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli. Ponieważ Sądowi miejsce pobytu Antoniego Młynarczyka i Józefa Wojcieszaka nie jest znanem, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego, zgłosili się w tutejszym sądzie i wniosli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorami Janem Młynarczykiem i Józefem Wojcieszakiem ustanowionych dla nieobecnych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Limanowa, 9 grudnia 1916. (874 3—3)

A. 732/16 (11). Edykt wzywający dziecię, których pobyt nie jest wiadomy. Jan Kwaśniak rolnik z Słopnie królewskich, zmarł dnia 1 kwietnia 1916 w Pyszkowcach na wojnie. Ostatnie rozporządzenie, nie znalaziono. Dziedzicami ustawowymi są: Zofia Kwaśniak, której miejsca pobytu są nie znane, wzywa się ją, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosiła się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu, odbędzie się rozprawa spadkowa, przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnej kuratora Józefa poręby rolnika z Słopnie królewskich. (873 3—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. I.
Limanowa, dnia 14 listopada 1916.

Amortyzacje.

T. 85/16 (2). Na wniosek Maryi Sembratowicz wdraża się postępowanie edykcyjne co do księżeczek wkładkowych Towarzystwa wzajemnego kredytu Beskid w Sanoku a to Nr. 2271 na kwotę 4553 kor. 27 hal. opiekującej wystawionej na imię Ma. yi Sembratowicz, Nr. 2673 na kwotę 230 kor. 28 hal. opiekującej, wystawionej na imię Wiry Sembratowicz, Nr. 3614 na kwotę 1053 kor. 94 hal. opiekującej wystawionej na imię Juliana Sembratowicza. Posiadacza wzywa się, ażeby te księżeczki wkładkowe w ciągu sześciu miesięcy licząc od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w sądzie okazał, także inni interesowani mają swoje zarzuty do Sądu wnieść, w przeciwnym bowiem razie zostałyby te księżeczki uznane jako bezskuteczne i pozbawione prawnej mocy.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 7 lutego 1917. (877 3—3)

T. IV. 21/16 (2). Na wniosek Jakóba Spreia w Nowym Sączu wdraża się postępowanie celem amortyzacji przez wnioskodawcę zagubionej księżeczki wkładkowej Kasy udziałowej w Nowym Sączu, stow. zar. z ogr. poręką Nr. 310 na nazwisko Jakób Sprei i sumę 384 kor. 11 hal. opiekującą. Posiadacza powyższej księżeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu jednego roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie. (886 2—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 19 stycznia 1917.

Upadłości.

S. 2/14. W konkursie Arona Lantnera kupca w Drohobyczu wyznacza się w celu wyboru nowego zarządcy masy i tegoż zastępcy w miejsce dotychczasowych, którzy urzędu nie przyjęli, audyencyę na dzień 20 marca 1917 o godzinie 10 przed południem w c. k. Sądzie powiatowym w Drohobyczu w biurze Nr. 51. Na tę audyencyę wzywa się wierzycieli konkursowych.

Drohobycz, dnia 19 lutego 1917. (909)

S. 26/12 (360). Wyznaczenie audyencyi do ugody przymusowej. Krydataryusz Lóbl Karmel w Krakowie. Do rozprawy i powzięcia uchwały o ugodzie przymusowej zaproponowanej przez krydataryusza wyznacza się audyencyę na dzień 15 marca 1917 o godz. 10 przed południem w tym sądzie, biuro Nr. 41. Na audyencyi winien krydataryusz stanąć osobiście.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 13 stycznia 1917. (903)